UZASADNIENIE

Z uwagi na złożenie wniosków o sporządzenie uzasadnienia wyroku Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 5 kwietnia 2017 r. w sprawie II AKa 18/17 przez prokuratora oraz obrońcę oskarżonego D. N., którzy domagają się sporządzenia uzasadnienia w zakresie dotyczącym wyłącznie oskarżonego D. N. , uzasadnienie tego wyroku na podstawie art. 457§2 k.p.k. w zw. z art. 423§1a k.p.k. zostało ograniczone do części odnoszącej się w całości do tego oskarżonego.

Mając powyższe ograniczenie uzasadnienia na uwadze należy stwierdzić, iż ***wyrokiem Sądu Okręgowego w Poznaniu*** z dnia 31 października 2016 r. w sprawie o sygn. akt XVI K 215/15 ***oskarżony D. N.*** został uznany za winnego tego, że:

1.w okresie od marca 2014 r. do 31 marca 2015 r. w P., Z. i W., działając w ciągu 5 lat po obyciu w okresach od 31 sierpnia 2007 r. do 1 lipca 2008 r. oraz od 23 lipca 2008 r. do 16 lutego 2010 r. części kary łącznej 3 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności, orzeczonej wyrokiem Sądu Rejonowego Poznań – Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu z dnia 19 maja 2008 r. o sygn. akt III K 612/08, obejmującej karę jednostkową 3 lat i 4 miesięcy pozbawienia wolności za podobne przestępstwo umyślne z art. 280§1 k.k., w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, w krótkich odstępach czasu w celu wymuszenia wierzytelności w nieustalonej kwocie, wynikającej z rozliczeń oskarżonego z T. R. z tytułu zaciąganych przez tego ostatniego pożyczek pieniężnych i zakupu przez niego od oskarżonego sond paliwowych, groził T. R. i M. D. pobiciem, pozbawieniem życia i zniszczeniem mienia, tj. popełnienia przestępstwa z
art. 191§2 k.k. w zw. z art. 12 k.k. i w zw. z art. 64§1 k.k. i za przestępstwo to na podstawie art. 191§2 k.k. wymierzył mu karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności;

2. w dniu 31 marca 2015 r. w P., działając w zamiarze ewentualnym pozbawienia życia T. R., zadał mu kilkanaście ciosów nożem w okolice głowy, szyi i klatki piersiowej, powodując obrażenia w postaci licznych ran kłutych, penetrujących w głąb ciała z pourazowym uszkodzeniem korzeni nerwów rdzeniowych nerwu promieniowego lewego oraz pourazowym porażeniem nerwu twarzowego po stronie lewej, skutkującego niesymetryczną mimiką twarzy i niedomykalnością szpary powiekowej oka lewego a ponadto niedowładem lewej kończyny górnej na tle uszkodzenia splotu ramiennego, stanowiące naruszenie czynności narządów ciała na czas dłuższy niż siedem dni, czym usiłował doprowadzić do śmierci wymienionego pokrzywdzonego, jednak zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na interwencję bezpośrednich świadków zdarzenia oraz udzielenie pokrzywdzonemu pomocy medycznej, tj. popełnienia przestępstwa z art. 13§1 k.k. w zw. z art. 148§1 k.k. i art. 157§1 k.k. w zw. z art. 11§2 k.k. i za przestępstwo to na podstawie art. 148§1 k.k. w zw. z
art. 14§1 k.k. w zw. z art. 11§3 k.k. wymierzył mu karę 13 lat pozbawienia wolności;

3. w dniu 2 lutego 2015 r. w S., działając w ciągu 5 lat po obyciu w okresach od
31 sierpnia 2007 r. do 1 lipca 2008 r. oraz od 23 lipca 2008 r. do 16 lutego 2010 r. części kary łącznej 3 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności, orzeczonej wyrokiem Sądu Rejonowego Poznań – Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu z dnia 19 maja 2008 r. o sygn. akt III K 612/08, obejmującej karę jednostkową 3 lat i 4 miesięcy pozbawienia wolności za podobne przestępstwo umyślne z art. 280§1 k.k. oraz wspólnie i w porozumieniu ze Z. G., A. W. oraz z innym ustalonym mężczyzną, po wejściu do domu jednorodzinnego małżonków G. S. i J. S., podając się za funkcjonariuszy Policji pod pretekstem przeprowadzenia czynności procesowych w postaci przeszukania
i zatrzymania J. S., posługując się bronią palną w postaci rewolweru (...) kal. (...) oraz pistoletem (...) (...) przystosowanym do oddawania strzałów pociskami do broni pneumatycznej, grożąc pokrzywdzonym poprzez krępowanie im rąk i nóg, zaklejanie oczu oraz przetrzymywanie w kotłowni domu, co spowodowało u G. S. obrażenia ciała w postaci sińców i otarć naskórka na obu kończynach górnych, obrzęk tkanek miękkich w okolicy potylicznej głowy i bolesność uciskową pośladka prawnego a u J. S. obrażenia ciała w postaci sińców, otarć naskórka i wybroczyn śródskórnych na twarzy i obu kończynach górnych, które w obu przypadkach stanowiły naruszenie czynności narządu ciała trwające nie dłużej niż 7 dni, zabrał w celu przywłaszczenia mienie w postaci pieniędzy w kwocie 42.000 zł oraz złotej biżuterii

i zegarków o łącznej wartości nie mniejszej niż 37.140 zł, powodując straty o łącznej wartości nie mniejszej niż 79.140 zł na szkodę małżonków G. S. i J. S. , tj. popełnienia przestępstwa z art. 280§2 k.k., art. 227 k.k. i art. 157§2 k.k. w zw. z art. 11§2 k.k. w zw. z art. 64§1 k.k. i za przestępstwo to na podstawie art. 280§2 k.k. w zw. z art. 11§3 k.k. wymierzył mu karę 6 lat pozbawienia wolności

i na podstawie art. 86 k.k. i art. 86§1 k.k. (w brzmieniu obowiązującym do dnia 30 czerwca 2015 r.) w zw. z art. 4§1 k.k. połączył te kary jednostkowe pozbawienia wolności i wymierzył mu karę łączną 15 lat pozbawienia wolności, na poczet której na podstawie art. 63§1 k.k. w zw. z art. 4§1 k.k. zaliczył okres zatrzymania i tymczasowego aresztowania od 2 kwietnia do 6 maja 2015 r. a nadto na podstawie art. 46§1 k.k. (w brzmieniu obowiązującym do dnia 30 czerwca 2015 r.) w zw. z art. 4§1 k.k. orzekł solidarnie wobec oskarżonych D. N., Z. G. i A. W. obowiązek naprawienia w części szkody wyrządzonej przestępstwem, popełnionym na szkodę małżonków G. i J. S. poprzez zapłatę na ich rzecz kwoty 47.484 zł a nadto orzekł o kosztach procesu.

Wyrok w części skazującej oskarżonego D. N. został zaskarżony apelacjami przez prokuratora oraz obrońcę tego oskarżonego.

Prokurator zaskarżył ten wyrok w całości na niekorzyść oskarżonego N. w zakresie czynu z punktu 2 wyroku (dot. przestępstwa z art. 13§1 k.k. w zw. z art. 148§1 k.k. i art. 157§1 k.k. w zw. z art. 11§2 k.k.) oraz ***części dot. orzeczenia o środku karnym dot. czynu z punktu 3 wyroku*** (dot. środka karnego orzeczonego w punkcie 16 wobec oskarżonego N. solidarnie z oskarżonymi Z. G.
i A. W. na podstawie art. 46§1 k.k.), zarzucając mu w apelacji:

1. błąd w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę orzeczenia i mający wpływ na jego treść, polegający na niesłusznym przyjęciu, że oskarżony D. N. działał z zamiarem ewentualnym a nie bezpośrednim pozbawienia życia pokrzywdzonego T. R., podczas gdy zgromadzony materiał dowodowy prowadzi do wniosku przeciwnego, co skutkowało wymierzeniem oskarżonemu rażąco niskiej niewspółmiernej kary za przestępstwo przypisane mu w punkcie 2 w miejsce wnioskowanej przez prokuratora kary 25 lat pozbawienia wolności, odzwierciedlającej kryminalną zawartość czynu, postawę sprawcy oraz względy prewencji indywidualnej i generalnej

2.rażącą niewspółmierność orzeczonego wobec wszystkich oskarżonych środka karnego w postaci obowiązku solidarnego naprawienia w części szkody na rzecz pokrzywdzonych G.
i J. S. w kwocie 47.484 zł, podczas gdy obowiązek naprawienia szkody winien być orzeczony w pełnej wysokości solidarnie ze wszystkimi ustalonymi w postępowaniu sprawcami rozboju i w oparciu o te zarzuty wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku odnośnie oskarżonego D. N. poprzez skazanie jego za przestępstwo z art. 13§1 k.k. w zw. z art. 148§1 k.k. i art. 157§1 k.k. w zw. z art. 11§2 k.k. oraz przyjęcie, że działał on z zamiarem bezpośredniego pozbawienia życia T. R. i w konsekwencji wymierzenie mu za to przestępstwo kary 25 lat pozbawienia wolności oraz poprzez orzeczenie na podstawie art. 46§1 k.k. (w brzmieniu obowiązującym do dnia 30 czerwca 2015 r.) wobec oskarżonych (N., G. i W.) obowiązku naprawienia szkody na rzecz pokrzywdzonych G. i J. S. w kwocie 79.140 zł solidarnie z pozostałymi ustalonymi w postępowaniu sprawcami rozboju.

Obrońca oskarżonego D. N. zaskarżył ten wyrok w całości skazującej tego oskarżonego, zarzucając mu w apelacji:

1. mającą wpływ na treść orzeczenia obrazę przepisów postępowania, polegającą na naruszeniu art. 5§2 k.p.k. poprzez rozstrzygnięcie niedających się usunąć, istniejących w sprawie wątpliwości na niekorzyść oskarżonego D. N. i przyjęcie w konsekwencji, że:

- oskarżony D. N. przewidywał możliwość pozbawienia T. R. życia i godził się na to,

- oskarżony posługiwał się nożem,

które to błędy poskutkowały bezpodstawnym przypisaniem oskarżonemu czynu z

art. 13§1 k.k. w zw. z art. 148§1 k.k., zamiast czynu z art. 156§1 pkt 3 k.k. albo z
art. 157§1 k.k.;

2.mającą wpływ na treść orzeczenia obrazę przepisów postępowania, polegającą na naruszeniu art. 7 k.p.k. poprzez nieuwzględnienie przy ocenie zeznań świadków T. R. i M. D. zasad prawidłowego rozumowania oraz doświadczenia życiowego i w konsekwencji bezpodstawne przyjęcie, iż oskarżony D. N. kierował pod adresem pokrzywdzonego T. R. i M. D. groźby, które w pokrzywdzonych wzbudziły obawę, że będą spełnione;

3. mającą wpływ na treść orzeczenia obrazę przepisów postępowania, polegającą na naruszeniu art. 7 k.p.k. poprzez dowolną ocenę dowodów w postaci wyjaśnień, które uznane zostały za wiarygodne, mimo iż nie spełniają kryteriów obiektywnego dowodu, co poskutkowało wadliwym ustaleniem, iż oskarżony D. N. wziął udział w rozboju opisanym w punkcie 4 zaskarżonego wyroku

i w oparciu o te zarzuty wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od zarzucanych mu czynów z art. 280§2 k.k., art. 227 k.k., art. 157§2 k.k. oraz z art. 191§2 k.k., tj. czynów opisanych w punktach 1 i 4 tego wyroku, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku w punkcie 2 i przekazanie sprawy w tym zakresie do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Obie apelacje częściowo okazały się uzasadnione.

Zapoznając się z ich treścią zauważa się, iż co do zasady w obu apelacjach formułuje się zarzuty błędu w ustaleniach faktycznych o charakterze dowolności, które to błędy, w ocenie apelujących, miały doprowadzić do niewłaściwego ustalenia zamiaru działania oskarżonego N. względem pokrzywdzonego T. R. na parkingu przy Centrum (...) w P. w dniu 31 marca 2015 r., w tym też co do rodzaju narzędzia, jakim oskarżony miał się wówczas posłużyć, co do błędnego ustalenia, iż oskarżony N. kierował pod adresem T. R. i M. D. groźby, które miały w zagrożonych wzbudzić obawę, że będą spełnione oraz co do błędnej oceny pomawiających wyjaśnień oskarżonych D. G. i A. W., które miały doprowadzić do niesłusznego przyjęcia, iż z tymi oskarżonymi w rozboju na osobach małżonków S. brał aktywnie udział również oskarżony N.. Wprawdzie w tym zakresie apelujący obrońca oskarżonego N. formułuje zarzuty obrazy przepisów postępowania pod postacią naruszenia art. 5§2 k.p.k. bądź art. 7 k.p.k., jednakże już sama analiza tych zarzutów, jak również ich pisemne uzasadnienie prowadzi jednoznacznie do wniosku, iż w rzeczywistości pod tymi zarzutami kryją się zarzuty błędu w ustaleniach faktycznych.

Formułując jednak takie zarzuty należy pamiętać, że zarzut błędu “dowolności” jest tylko wtedy słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków, wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego, nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania, przy czym dla swej skuteczności wymaga on od apelującego wykazania, jakich konkretnych uchybień w świetle wskazań wiedzy, doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania dopuścił się sąd w dokonanej ocenie materiału dowodowego a nie tylko ograniczenia się do własnej oceny tego materiału (por. wyrok SN z 20.02.1975 r.,
II K 355/74, OSNPG 1975, nr 9, poz. 84; wyrok SN z 22.01.1975 r., I Kr 197/74, OSNKW 1975, nr 5, poz. 58).

Nie budzi wątpliwości, iż Sąd I instancji prawidłowo przeprowadził na rozprawie głównej postępowanie dowodowe, przy czym przeprowadzone dowody dały pełną możliwość dokonania na nich prawidłowych ustaleń faktycznych, zgodnie z wymogami art. 7 k.p.k., co pozwala również Sądowi odwoławczemu na pełne odniesienie się do postawionych w poszczególnych apelacjach zarzutów.

Mając na uwadze fakt, iż obie apelacje dotyczą tego samego oskarżonego, przy czym w części dotyczą, choć z różnego punktu widzenia, tych samych przestępstw, Sąd odwoławczy, ustosunkowując się do tych zarzutów, jak również mając na uwadze zakres niniejszego uzasadnienia, wynikający z treści złożonych wniosków o uzasadnienie wyroku Sądu Apelacyjnego, przedstawi poniżej wywody, analizując trafność zaskarżonego wyroku poprzez pryzmat poszczególnych przestępstw przypisanych oskarżonemu N..

I. Przestępstwo z art. 191§2 k.k. w zw. z art. 12 k.k. w zw. z art. 64§1 k.k. przypisane w punkcie 1.

Co do tego przestępstwa Sąd I instancji swoje niekorzystne dla oskarżonego N. ustalenia oparł wyłącznie na podstawie zeznań T. R. i M. D.. Z samej treści czynu, jaki został przypisany oskarżonemu, wynika jedynie, że oskarżony posiadał względem T. R. wierzytelność w nieustalonej kwocie, która miała wynikać ze wzajemnych ich rozliczeń z tytułu zaciąganych przez pokrzywdzonego pożyczek pieniężnych i zakupu przez niego od oskarżonego sond paliwowych i w celu wyegzekwowania tejże wierzytelności oskarżony groził T. R. i M. D., że ich pobije, pozbawi życia i zniszczy ich mienie.

Powyższy opis nie daje jednak odpowiedzi na pytanie, czy treść tych gróźb wzbudzała w zagrożonych uzasadnioną obawę ich spełnienia, którego to skutku, dla przyjęcia istnienia groźby karalnej, będącej częścią tzw. groźby bezprawnej, określonej w art. 115§12 k.k., wymaga przepis art. 190§1 k.k. Wspomnieć przy tym należy, iż w sprawach o przestępstwa z art. 191§1 lub §2 k.k., które zalicza się do przestępstw formalnych, Sąd orzekający powinien ustalić, choć przyjmuje się, że niekoniecznie w opisie czynu przypisanego wyrokiem, iż wyrażona groźba powinna być realna, tj., wzbudzająca u zagrożonego realną (uzasadnioną) obawę spełnienia (patrz: postanowienie SN z dnia 14 lutego 2013 r., II KK 120/12, Biul.PK 2013/3/10-14 a także postanowienie SN z dnia 27 marca 2014 r., I KZP 2/14, OSNKW 2014/7/53 dotyczące tego samego problemu, tyle że w przypadku przestępstwa z
art. 245 k.k.). Do tego natomiast, czy wypowiedzi (żądania) oskarżonego, domagającego się zapłaty wierzytelności, wywoływały realność obawy u pokrzywdzonych spełnienia zapowiedzi popełnienia przestępstwa na ich szkodę, wprost sprowadza się zarzut podniesiony w apelacji obrońcy oskarżonego N.. Apelujący bowiem kwestionuje, by materiał dowodowy dostarczył wiarygodnych podstaw do przyjęcia, iż oskarżony kierował pod adresem T. R. i M. D. groźby (w domyśle: popełnienia na ich szkodę przestępstwa – przyp. SA), które w pokrzywdzonych wzbudziły obawę, że będą spełnione.

Sąd I instancji w ustaleniach faktycznych, zawartych w treści uzasadnienia wydanego wyroku, odnośnie kwestionowanego przez obrońcę elementu zachowania się oskarżonego, mającego stanowić znamię przypisanego mu przestępstwa z art. 191§2 k.k., przyjął, że „D. N. groził pokrzywdzonemu, że jeśli T. R. nie będzie mu płacił, wplącze go w swoje interesy i spowoduje jego pójście do więzienia (będzie siedział), spali mu samochody, odwiedzi członków jego rodziny. Pokrzywdzony bał się oskarżonego i w związku z tym zaczął go unikać, przy czym uznał, że zgłoszenie sprawy na policję nic mu nie pomoże". Sąd I instancji dalej wskazał, w jaki sposób oskarżony próbował spotkać się z pokrzywdzonym, który go unikał, by doprowadzić do odzyskania pieniędzy, w tym również wskazał, że chciał wpłynąć na swojego dawnego kolegę poprzez kontakt z jego konkubiną M. D. i w tym też celu m.in. w styczniu 2015 r. przyjechał pod dom we W., zajmowany przez M. D., pytał ją wówczas o pokrzywdzonego i każąc mu przekazać pytanie, kiedy będą pieniądze, mówiąc jej, cyt.: że „rozkurwi T.", że go „zajebie, jak nie dostanie pieniędzy" a ją „załatwi razem z nim". Sąd I instancji dodał przy tym, że „M. D. opowiedziała o tym konkubentowi, obawiając się realizacji słów oskarżonego" (str. 5-6 uzasadnienia).

Jak już wyżej wskazano, w tym zakresie Sąd I instancji oparł swoje ustalenia wyłącznie na zeznaniach T. R. i M. D., co wynika zarówno z całego materiału dowodowego, jak i oceny tego materiału, dokonanej przez Sąd I instancji. Jednakże podnieść należy, iż w tym zakresie ta ocena jest wysoce uboga. Sąd I instancji bowiem ograniczył się tylko do kilku zdań na temat sprzecznych zeznań T. R. odnośnie wcześniejszej znajomości pokrzywdzonego z oskarżonym i odnośnie relacji finansowych, jakie ich łączyły, jak i charakteru należności, jakiej oskarżony żądał od pokrzywdzonego. Jednakże Sąd I instancji, oceniając zeznania pokrzywdzonego, dał im wiarę w znacznej części, ale już wprost nie wskazał czy daje im wiarę bądź jej odmawia co do wysuwanych gróźb karalnych (tj. gróźb popełnienia przestępstwa), jak i co do realności obaw ich spełnienia i z jakich powodów (str. 21-23 uzasadnienia). Tak samo Sąd Okręgowy potraktował zeznania M. D.. Wprawdzie dał im wiarę, w tym dał wiarę jej stwierdzeniom, że D. N. przyjechał do jej domu po pieniądze a podczas tej wizyty mówił, że cyt.: „rozkurwi T.", że go „zajebie jak nie dostanie pieniędzy" a ją załatwi razem z nim, ale już nie wyjaśnił dlaczego uznał te zeznania za wiarygodne a nadto nie wyjaśnił, czy zeznania te dawały podstawy do przyjęcia realności obaw spełnienia tych gróźb (str. 23-24). Nie można również doszukać się oceny zeznań tych świadków we wskazanym zakresie w czasie rozważań Sądu I instancji nad przyjęciem strony przedmiotowej

i podmiotowej przypisanego oskarżonemu N. czynu z art. 191§2 k.k. Sąd ten bowiem ponownie ogólnie tylko odwołał się do „wiarygodnych" zeznań T. R. i M. D., mających bezpośrednio wskazywać na sprawstwo oskarżonego, podnosząc, że w tym przypadku „zachowanie oskarżonego objęło kierowanie gróźb bezprawnych (konkretnie karalnych) wobec pokrzywdzonego i osoby dla niego bliskiej (konkubiny), które miały zmusić pokrzywdzonego do pieniężnego rozliczenia się z wcześniejszych interesów", przy czym Sąd I instancji przyjął, iż m.in. groźbą bezprawną jest groźba, o której mowa w art. 190 k.k., tj. popełnienia przestępstwa na szkodę pokrzywdzonego lub szkodę osoby najbliższej, jeżeli groźba wzbudza w zagrożonym uzasadnioną obawę, że będzie spełniona (str. 43-45 uzasadnienia).

Powyższe więc, z jednej strony przekonuje, iż Sąd I instancji właściwie interpretuje pojęcie strony podmiotowej przestępstwa określonego w art. 191§2 k.k., zaś z drugiej strony pozwala na jednoznaczne stwierdzenie, iż Sąd ten nie dokonał pełnej oceny zeznań wskazanych świadków, przez co wpadł w dowolność w zakresie ustaleń co do wypowiadania rzekomych gróźb przez oskarżonego, jak i co do wzbudzenia w zagrożonych uzasadnionej obawy ich spełnienia. Na te okoliczności natomiast trafnie zwraca uwagę apelujący obrońca oskarżonego, podnosząc, że Sąd I instancji zaniechał dokonania należytej oceny wiarygodności zeznań wskazanych świadków ani też nie wyjaśnił dlaczego zeznania M. D. są wiarygodne. Obrońca słusznie przy tym dostrzega, iż w toku swoich zeznań w śledztwie pokrzywdzony nie mówił prawdy na temat swojej znajomości, i to wieloletniej, z D. N., nie mówił prawdy na temat swoich rozliczeń, związanych z ich bliską współpracą biznesową, nie mówił prawdy na temat charakteru żądanych od niego przez oskarżonego należności a tym samym i nie mówił prawdy na temat przyczyn unikania przez niego kontaktu z oskarżonym. Powyższe więc, w ocenie Sądu odwoławczego, powinno skłonić Sąd I instancji do znacznej ostrożności oceny zeznań T. R., jak
i zeznań M. D., która, jak to okazało się w toku rozprawy, także znała, i to od długiego czasu, D. N., o czym nie zeznawała w toku śledztwa. T. R. dopiero w swoich zeznaniach z dnia 1.04.2015 r., czyli po zdarzeniu mającym miejsce na parkingu przy (...), zeznał, jak się okazało, o czym wyżej wspomniano, nieprawdziwie, na temat swojej dotychczasowej znajomości z D. N., na temat charakteru rozliczeń pieniężnych, w tym całkowitego rozliczenia się z nim z tytułu udzielonej pożyczki, na temat żądania przez oskarżonego, by mu miesięcznie płacił 2.000 zł za ochronę, transport (k. 2335(12)-2335(14) – pierwotnie k. 13-15 zbioru C oraz k. 2335(17)v – pierwotnie k. 288v zbioru C). Mając na uwadze właśnie te niewiarygodne twierdzenia, w tym także w zakresie przyczyn unikania kontaktów z oskarżonym, należy z rezerwą podchodzić do wypowiedzi pokrzywdzonego, iż przy okazji spotkania związanego ze sprzedażą samochodu marki B. (...) oskarżony groził mu, że jak nie będzie płacił za ochronę 2.000 zł, to spali mu auta, twierdząc jednocześnie, że zwodził go, że na razie nie ma kasy i go na zapłatę na stać, ale kasę zorganizuje oraz że w rzeczywistości nie miał zamiaru mu płacić (k. 2335(13)v). Z tych bowiem zeznań (w konfrontacji z prawidłowymi ustaleniami Sądu I instancji odnośnie charakteru żądanych przez oskarżonego należności) już wynika, iż pokrzywdzony nie chciał płacić oskarżonemu, mimo że był mu dłużny z uwagi na niedokonanie należytego rozliczenia się z przeprowadzanych transakcji. W rzeczywistości więc, skoro pokrzywdzony miał dług wynikający z relacji biznesowych i nie chciał po prostu wywiązać się względem oskarżonego ze swoich zobowiązań, to logicznym jest, iż oskarżony aranżował różne sytuacje, by spotkać się z pokrzywdzonym bądź wysyłał do niego sms-y czy też wydzwaniał do niego, by uzgodnić z nim warunki uregulowania tych należności. W tym więc kontekście sytuacyjnym bez wątpienia nie można dać w pełni wiary zeznaniom T. R. w zakresie artykułowania przez oskarżonego tych gróźb. Pokrzywdzony bowiem faktycznie, przy swojej postawie względem posiadanego zobowiązania, ma interes osobisty w tym, by uniknąć spłaty wierzytelności, przysługującej oskarżonemu a tym samym miał procesowy interes w tym, by nieprawdziwie zeznawać na temat charakteru wysuwanego przez oskarżonego żądania zapłaty a tym samym i na temat wypowiadanych gróźb. Zauważyć przy tym należy, że w tych zeznaniach T. R. podał, że D. N. przysyłał mu sms-y, w których mu groził, ale już nie potrafił przytoczyć treści tych gróźb, mówiąc, że nie pamiętał, co miał mu zrobić, jak nie da mu pieniędzy (k. 2335(14)v). W tej ostatniej sytuacji w ogóle nie można było więc przyjąć, że D. N. w jakikolwiek sposób groził popełnieniem przestępstwa na szkodę pokrzywdzonego bądź innych osób, skoro nie jest możliwe uzyskanie treści tej wypowiedzi sms-owej. Z powyższego więc za gołosłowne uznać należy zapewnienie pokrzywdzonego, iż obawia się spełnienia tych gróźb. Natomiast nie można zapominać, iż zeznania te były składane już po zaatakowaniu nożem pokrzywdzonego przez oskarżonego przy Centrum (...) w P., więc bez wątpienia od tego zdarzenia pokrzywdzony miał prawo obawiać się o swoje zdrowie bądź życie i tę obawę mógł wiązać z zachowaniem się oskarżonego przy tym Centrum (...). W tych

okolicznościach więc nie może budzić wątpliwości wyrażana przez pokrzywdzonego obawa podczas przesłuchania na k. 2335(15) – 2335(16) – pierwotnie k. 28-29 zbioru C.

Z przyczyn wyżej wskazanych również nie można było dać wiary zeznaniom M. D. na temat relacji łączących jej konkubenta z D. N., jak i jej znajomości z oskarżonym, jak i na temat przekazywanych jej przez T. R. informacji o jego kontaktach z oskarżonym i ich wzajemnych rozliczeniach, w tym o wysuwanych żądaniach zapłaty „haraczu", o czym powiedziała w toku pierwszego przesłuchania w dniu 3.04.2015 r. (k. 2121-2122 – pierwotnie k. 203-204 zbioru C). Świadek w tych zeznaniach podała, że były jakieś głuche telefony i zaczęły się do T. sms-y, zaś T. powiedział jej, że N. chce od niego haraczu, ale T. mu odmówił, zapewniając ją jednocześnie, że miał wobec N. w całości dług spłacony (k. 2121v). Zeznania te nie dają żadnych podstaw do przyjęcia, iż oskarżony wysuwał pod adresem T. R. jakiekolwiek groźby popełnienia przestępstwa (wyrządzenia jakiejkolwiek krzywdy czy szkody). M. D. podała nadto, iż było jeden raz zdarzenie, gdy D. N. pod koniec 2014 r. przyjechał do niej do domu, poprzez zamknięte drzwi powiedział, że przyjechał po pieniądze a ona mu odpowiedziała, że ma się odczepić i żeby nie przyjeżdżał. Świadek nie potrafiła już przytoczyć treści tej rozmowy, ale zapewniła, że N. na pewno jej wtedy groził, że, cyt.: „że rozkurwi T., że go zajebie jak nie dostanie pieniędzy" a ją „załatwi razem z nim". Świadek zapewniała, że bardzo wystraszyła się wtedy tej sytuacji i od tego czasu ma ochronę w postaci pilota alarmowego. Świadek zeznała, że o tym mówiła T., przyznając jednocześnie, że więcej N. jej nie nachodził (k. 2122).

Świadek na rozprawie zaś, potwierdzając odczytane powyższe zeznania, podała, że widziała N., gdyż „przyjeżdżał do jej domu i do pracy, straszył ją, szukał T.", był u niej w domu, „wykrzykiwał, że T. ma mu dawać pieniądze, bo ma, to ma się dzielić". Nie wpuściła go do domu, mówiąc mu przez drzwi, że ma się wynosić i wtedy oskarżony krzyczał „ja was kurwa zajebię, pozałatwiam". Pytała się T., o co chodzi a on na to, że „N. chce pieniądze, nazwał to jakąś ochronką" (k. 2148-2149). Świadek podczas tego zeznania dodała, że wówczas T. R. był u niej w mieszkaniu i schował się w sypialni (k. 2149).

Zauważyć należy, że Sąd I instancji nawet nie starał się dokładnie ocenić tych zeznań, dając im jednocześnie wiarę a przecież wprost z nich wynika, że nawet wypowiedzi oskarżonego, w których kierował żądania zapłaty pieniędzy, miały dotyczyć rzekomego dzielenia się pieniędzmi, które R. miał posiadać, co przecież było nieprawdą, skoro, jak to wiarygodnie ustalił Sąd I instancji, oskarżony chciał odzyskać należne mu pieniądze a nie dążył do wyłudzenia haraczu. Odnośnie zaś rzekomych gróźb, które miały wzbudzać jakieś obawy ich spełnienia, to zauważyć należy, iż tę sytuację w swoich zeznaniach przedstawił również pokrzywdzony T. R.. Jeszcze w toku śledztwa podczas przesłuchania w dniu 12.05.2015 r. zeznał, że około cztery miesiące wcześniej była ta sytuacja, kiedy on był w mieszkaniu konkubiny, iż wówczas oskarżony przyjechał tam, uderzał w drzwi i M. D. podeszła do drzwi, by dowiedzieć się o co chodzi. On zaś w tym czasie poszedł do drugiego pokoju, by oskarżony go nie zobaczył. Pokrzywdzony przyznał, że nie słyszał tej rozmowy, ale M. D. później mu przekazała, że N. pytał się o niego i pytał kiedy będą pieniądze i że M. ma mu to jego zapytanie przekazać. Jednocześnie pokrzywdzony przyznał, że nie słyszał wtedy, aby N. groził a nadto nie pamiętał, czy M. D. mówiła mu, aby groził jej lub jemu w jakikolwiek sposób (k. 2335(17)v – pierwotnie k. 288v zbioru C). Powyższe więc już zeznania pokrzywdzonego, świadczą o niewiarygodności zeznań M. D.. Nie ulega przecież wątpliwości, iż gdyby miała miejsce sytuacja taka, jaką opisała M. D., zwłaszcza w przedmiocie wysuwanych gróźb, to w przypadku realności obawiania się ich spełnienia (czyli rzeczywiście groźnie brzmiących wypowiedzi oskarżonego w zakresie uczynienia krzywdy M. D. czy T. R.) bez wątpienia konkubina pokrzywdzonego przekazałaby mu treść tych gróźb, zaś ich treść utkwiłaby w pamięci pokrzywdzonego, który przecież deklarował, iż bał się wypowiadanych przez N. gróźb. Trudno więc w tym zakresie, z uwagi na sprzeczności w relacjach świadka M. D. i pokrzywdzonego R., uwierzyć zapewnieniom M. D., że oskarżony wysuwał groźby pod jej adresem, jak
i adresem pokrzywdzonego. W tych więc okolicznościach Sąd I instancji powinien dać wiarę zapewnieniom oskarżonego, wyrażanym na rozprawie, iż poszukiwał kontaktu z pokrzywdzonym R., jednakże nigdy mu nie groził oraz który przyznał, że raz pojechał do mieszkania M. D., ale dowiedział się od niej, że ona z T. R. nie ma już kontaktu, zapewniając, że również wtedy nie straszył ani M. D., ani T. R. (k. 2150). Bez wątpienia więc ocenę zeznań wiarygodności świadka M. D., dokonaną przez Sąd I instancji, uznać należy za dowolną. Podnieść przy tym należy, co również słusznie podkreślił obrońca oskarżonego w apelacji, iż twierdzenia pokrzywdzonego i jego konkubiny w

zakresie wypowiadanych gróźb i obaw ich spełnienia nie mogą zostać uznane za wiarygodne, gdyż przez ten roczny okres czasu rzekomego ich nachodzenia przez D. N. i grożenia nie próbowali szukać pomocy u podmiotów do tego przeznaczonych, jak choćby u Policji. Słusznie przy tym podniósł apelujący, że tylko dziwić może, że pokrzywdzony przez tak długi okres czasu w milczeniu znosił rzekome groźby karalne, ukrywając się przed oskarżonym i nie podejmując w tym zakresie żadnych kroków, by tejże werbalnej przemocy przeciwdziałać. W tych okolicznościach sprawy nie można uznać za wiarygodnego zeznania pokrzywdzonego, iż nie zgłosił tego na Policję, bo nie wierzył, że to coś da (k. 2335(17v) – pierwotnie k. 288v zbioru C). Sąd I instancji nawet nie starał się wykazać dlaczego uznał tę wypowiedź pokrzywdzonego za wiarygodną. Tak samo więc należy również ocenić zeznania T. R. złożone w toku rozprawy (k. 2342-2344). Pokrzywdzony bowiem również nie chciał przyznać racji oskarżonemu, że jest mu winien jakieś pieniądze, aczkolwiek tym razem potwierdził, że łączyły go z oskarżonym kontakty biznesowe i towarzyskie a w pozostałej części potwierdził swoje zeznania ze śledztwa.

Powyższe więc dowodzi, że w rzeczywistości nie ma żadnego jednoznacznego
i wiarygodnego dowodu na to, że oskarżony D. N. próbował odzyskać od pokrzywdzonego T. R. należne mu wierzytelności, powstałe z tytułu wzajemnych rozliczeń biznesowych, posługując się w swoich działaniach słownymi czy pisemnymi (za pomocą sms-ów) groźbami, mającymi postać gróźb karalnych w rozumieniu art. 190§1 k.k. Notabene, z zasad doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania wynika, iż naturalnym jest, iż w przypadku takich wypowiedzi „nachodzącego" sprawcy, żądającego rzekomego haraczu, zachowuje się na odpowiednim nośniku informacji, choćby na wszelki wypadek ewentualnego postępowania sądowego (karnego czy cywilnego) zapis takich gróźb (pobicia, pozbawienia życia, zniszczenia mienia). Tymczasem pokrzywdzony takimi zapisami się nie okazał, co również może świadczyć o tym, iż ze strony oskarżonego nie padały żadne groźby a jeżeli nawet była jakaś wypowiedź typu: „pobiję cię", „zabiję cię", „spalę samochody" itp., to te wypowiedzi nie robiły na pokrzywdzonym żadnego wrażenia a więc, że się ich w żaden sposób nie obawiał. Powyższe rozumowanie znajduje również uzasadnienie w wydarzeniu z feralnego dnia 31 marca 2015 r., mającego miejsce przy (...). Pokrzywdzony bowiem, co wynika wprost z jego zeznań, mimo jednoznacznie już wysuwanej przez oskarżonego groźby pozbawienia jego życia przy użyciu noża, wprost na zadane pytanie, czy odda oskarżonemu pieniądze, odpowiedział stanowczo, że nie. Tymczasem człowiek rzeczywiście zagrożony takim postępowaniem sprawcy zachowuje się w odmienny sposób, starając się jakoś załagodzić sytuację, by uniknąć ewentualnego ataku ze strony napastnika. Nie ulega więc wątpliwości, iż prokurator, stawiając w akcie oskarżenia wobec oskarżonego N. zarzut dopuszczenia się przestępstwa z art. 191§2 k.k. w zw. z art. 12 k.k. nie wykazał jednoznacznie, w sposób pewny wiarygodnymi dowodami, iż oskarżony faktycznie dopuścił się tego przestępstwa na szkodę zarówno T. R., jak
i M. D.. Sąd I instancji natomiast, dając wiarę w tym zakresie zeznaniom T. R. i M. D. dopuścił się błędu w ustaleniach faktycznych, bowiem dowolnie, wbrew zasadom określonym w art. 7 k.p.k. ocenił te dowody. Innych dowodów, w tym zeznań obiektywnych świadków czy też dowodów, potwierdzających wiadomości tekstowe przesyłane przez oskarżonego pokrzywdzonemu, brak. W tej sytuacji uznać należało, iż zarzut apelacyjny, postawiony w punkcie 2 apelacji jest w pełni uzasadniony
i dlatego też Sąd odwoławczy, kierując się treścią przepisów art. 438 pkt 3 k.p.k. w zw. z art. 437§2 k.p.k. zmienił zaskarżony wyrok w punkcie 1 poprzez uniewinnienie oskarżonego N. od popełnienia tego przestępstwa (tak w punkcie I b wyroku Sądu Apelacyjnego).

II. Przestępstwo z art. 13§1 k.k. w zw. z art. 148§1 k.k. i art. 157§1 k.k. w zw. z art. 11§2 k.k. przypisane w punkcie 2.

Samo zdarzenie przy (...) w P. w dniu 31.03.2015 r. słusznie zostało zrekonstruowane przez Sąd I instancji na podstawie zeznań pokrzywdzonego T. R. (k. 2335(12)-2335(14) – pierwotnie k. 13-15 zbioru C, oraz k. 2342-2344), znajdujących w tym zakresie potwierdzenie w zeznaniach M. D. (k. 2121 – pierwotnie k. 204 zbioru C oraz k. 2148-2149) i jego małoletniego syna M. R. (1) (k. 2569-2571), zeznaniach bezpośrednich obserwatorów zajścia w osobach W. C. (k. 2135-2136 – pierwotnie k. 49-50 zbioru C oraz k. 2143-2145), M. B. (k. 2133-2134 – pierwotnie k. 51-52 zbioru C oraz k. 2145-2146), K. R. (k. 2335(1)-2335(2) – pierwotnie k. 53-54 zbioru C oraz k. 2337-2339), K. B. (k. 2335(3)-2335(4) – pierwotnie k. 69-70 zbioru C oraz k. 2339-2340), W. R. (k. 2335(7)-2335(9) – pierwotnie k. 25-27 zbioru C

oraz k. 2341) a także na podstawie zeznań udzielającego pierwszej pomocy lekarskiej D. M. (k. 2739v – pierwotnie k. 10v zbioru C) oraz oględzin odzieży pokrzywdzonego i oskarżonego oraz miejsca zdarzenia wraz z oględzinami samochodów pokrzywdzonego i oskarżonego
(k. 6-7 i 182, 8-9 i 176, 19-21 i 259-260, 71-74 i 265-266, 106-107 i 247-248), wyników badań genetycznych (k. 1056-1069) oraz obrażeń ciała doznanych przez pokrzywdzonego, wynikających z dokumentacji medycznej (k. 17-18) oraz na podstawie opinii pisemnych
i ustnej biegłych z (...) Uniwersytetu Medycznego w P. w osobach J. K. i J. O. (k. 56-59, 965-970, 2353-2354).

Dowody te pozwoliły na dokonanie jednoznacznych ustaleń dotyczących samego przebiegu inkryminowanego zdarzenia z udziałem oskarżonego N., który przyznał w swoich wyjaśnieniach, iż wówczas był sprawcą, choć nie w takim stopniu, jak to wynika z ustaleń faktycznych oraz pozwoliły na jednoznaczne ustalenie motywów działania oskarżonego, który to motyw związany był z niemożnością odzyskania przysługujących mu wierzytelności w stosunku do T. R. (o których powiedziano wyżej w punkcie I) i zdecydowaną odmową pokrzywdzonego zapłaty pieniędzy. Fakty te znajdują pełne odzwierciedlenie w ustaleniach przytoczonych przez Sąd I instancji w uzasadnieniu wyroku na str. 6-7.

Spór w niniejszej sprawie dotyczy zaś ustaleń w zakresie zamiaru działania oskarżonego w stosunku do T. R., gdyż w przypadku usiłowania zabójstwa Sąd I instancji doszedł do przekonania, iż oskarżony działał z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia pokrzywdzonego, prokurator domaga się przyjęcia zamiaru bezpośredniego, natomiast apelujący obrońca w ogóle kwestionuje jakikolwiek zamiar pozbawienia życia. Nadto apelujący obrońca, w ślad za wyjaśnieniami oskarżonego, kwestionuje, by ten użył podczas tego zdarzenia noża.

Aby więc wykazać rację Sądu I instancji odnośnie ustalenia dotyczącego użytego przez oskarżonego narzędzia w trakcie ataku na pokrzywdzonego , należy zwrócić uwagę na poniższe okoliczności, bezzasadnie negowane przez apelującego obrońcę.

Obrońca oskarżonego N. zarzucił, iż w toku postępowania nie znaleziono wiarygodnego dowodu na to, by oskarżony posłużył się nożem, w tym nie przeprowadzono dowodu z opinii biegłego na okoliczność, jakim narzędziem zadane zostały rany, które odniósł pokrzywdzony. Powyższe wywody jednak uznać należy za nieprawdziwe, bowiem w toku postępowania ustalono jednoznacznie na podstawie wiarygodnych dowodów,
iż oskarżony N. posłużył się nożem, którym zadał wiele ciosów pokrzywdzonemu.

Na wstępie należy zauważyć, iż faktem bezspornym jest to, że T. R. w trakcie zdarzenia doznał licznych ran kłutych głowy, szyi i klatki piersiowej, które były wynikiem zadania kilkunastu uderzeń narzędziem ostrokończystym. Te okoliczności wynikają bowiem wprost z dokumentacji z leczenia szpitalnego pokrzywdzonego (k. 17-18) oraz opinii biegłych J. K. i J. O.. Wprawdzie z dokumentacji i opinii nie wynika użyte wyżej pojęcie „narzędzia ostrokończystego”, jednakże nie trzeba być biegłym
i wystarczy jedynie wykształcenie przeciętnego człowieka, by wiedzieć, iż rany kłute są wynikiem użycia narzędzia tego rodzaju. Nie ulega przy tym wątpliwości, iż pokrzywdzony na miejscu zdarzenia bardzo mocno krwawił, co wynika, poza zeznaniami świadków, z wyników oględzin odzieży pokrzywdzonego czy też samochodu oskarżonego a przede wszystkim samochodu pokrzywdzonego, na który ujawniono liczne ślady krwi, co wyraźnie widoczne jest na dokumentacji fotograficznej (k. 176, 259-260).

Powyższe więc w sposób jednoznaczny dowodzi, iż pokrzywdzony doznał tych ran w wyniku aktywnego działania sprawcy, zadającego mu wiele ciosów (uderzeń) takim narzędziem w okolice głowy, szyi i klatki piersiowej.

Mając zaś oczywistość takiego rozumowania, po zapoznaniu się z wyjaśnieniami oskarżonego w tej części dotyczącej pojawienia się tych obrażeń, wyjaśnienia te, jako niewiarygodne, należy odrzucić przy ustalaniu stanu faktycznego.

Oskarżony w tym zakresie podczas pierwszego przesłuchania w śledztwie w dniu 6.05.2015 r. (k. 286-287) wyjaśnił, że na początku, jak już się zdenerwował wypowiedziami pokrzywdzonego, to jedynie między nimi doszło do szarpaniny i do bójki, przy czym cały czas pokrzywdzony w tym czasie siedział w samochodzie, zaś on stał obok niego przy

otwartych drzwiach. Oskarżony dodał, że w pewnym momencie T. R. „coś chwycił w rękę, co miał przy dźwigni skrzyni biegów", nie wiedział co to było „czy był to śrubokręt", miało drewnianą rączkę, pokrzywdzony próbował tym uderzyć, on chciał to przechwycić i zaczęli się szarpać. Oskarżony dodał, że to pokrzywdzony próbował go tym uderzyć a on chciał to przechwycić i zaczęli się szarpać a w pewnym momencie odskoczył, wsiadł do swojego samochodu i odjechał. Oskarżony przy tym zaprzeczył, by przejął ten przedmiot oraz by posiadał w ręku jakiś inny przedmiot oraz by zadawał uderzenia pokrzywdzonemu jakimkolwiek przedmiotem.

Wyjaśnienia te nie mogą być uznane za wiarygodne, i tak je słusznie ocenił Sąd I instancji, gdyż wynika z nich jasno, że oskarżony nie zadawał ciosów pokrzywdzonemu żadnym narzędziem, nawet wskazanym przez niego bliżej nieokreślonym, choćby
i śrubokrętem, skoro go nie przejął do ręki. Nie ulega zaś wątpliwości, iż liczne rany kłute stwierdzone u pokrzywdzonego powstały przecież od licznych uderzeń narzędziem o ostrym zakończeniu. Podczas składania wyjaśnień na rozprawie oskarżony podtrzymał te wyjaśnienia i podobnie podał, że jak odchodził od samochodu to pokrzywdzony uderzył go z pięści w brzuch, zaczęli się szarpać i w szamotaninie wiedział, że pokrzywdzony „wziął jakiś przyrząd, który leżał przy dźwigni zmiany biegów i chciał go tym uderzyć". Oskarżony wyjaśnił, że był to „jakiś śrubokręt". Zaczął się odpychać, szarpać, pokrzywdzony cały czas siedział. Udało mu się wyrwać i odjechał zdenerwowany (k. 2000-2004, co także podtrzymał na k. 2140-2141).

Wyjaśnienia te dokładnie z takich samych powodów, jak złożone w śledztwie, uznać należy za niewiarygodne. Wynika z nich bowiem to, że oskarżony nie zadawał pokrzywdzonemu żadnych ciosów, uderzeń, w tym nie posiadał w ręce żadnego przedmiotu, którym zadawałby tak wiele uderzeń w głowę, szyję i klatkę piersiową pokrzywdzonego. Oczywistym jest, w świetle ustalonych obrażeń pokrzywdzonego oraz pewności, iż pokrzywdzony „szarpał" się tylko z oskarżonym, że tylko i wyłącznie oskarżony mógł u pokrzywdzonego (a nie sam pokrzywdzony sobie) spowodować te obrażenia i że tak się w rzeczywistości stało. Przy czym z wyjaśnień tych wynika również, iż oskarżony miał nie zadawać żadnych uderzeń pokrzywdzonemu jakimkolwiek przedmiotem, więc sugerowanie przez niego użycia rzekomo śrubokrętu mija się z prawdą. Zresztą oskarżony sam nie był pewien tejże okoliczności, skoro w śledztwie wyjaśnił jedynie, iż pokrzywdzony miał się posłużyć jakimś przedmiotem, przy czym nie wiedział co to jest. Pojawienie się więc w jego wyjaśnieniach, iż był to śrubokręt, uznać należy za wymysł oskarżonego. Abstrahując jednak od tej okoliczności, Sąd I instancji zasadnie ustalił, iż oskarżony nie mówi prawdy, że nie posługiwał się żadnym przedmiotem, gdyż przeciwko tym zapewnieniom oskarżonego przemawia zebrany w sprawie wiarygodny materiał dowodowy.

W pierwszym rzędzie należy wskazać na zeznania samego pokrzywdzonego T. R.. Mianowicie pokrzywdzony podczas pierwszego składania zeznań w dniu następnym po zdarzeniu podał, że gdy N. stał przy nim i pytał go, kiedy zacznie płacić, to wyciągnął również duży czarny nóż z ostrzem i po chwili go schował. Gdy żądał tych pieniędzy, to pytał go czy będzie płacił a jak mu odpowiedział, że nie, to jeszcze raz się zapytał, czy jest tego pewien. Gdy odpowiedział, że tak, to wtedy N. ponownie wyjął ten sam nóż sprężynowy i zaczął uderzać go tym nożem. Siedział wtedy w aucie i dostał pierwszy cios w żebra. N. wpadł w szał i zadawał ciosy jak popadło. Syn krzyczał, aby przestał. Dostał kilka lub kilkanaście ciosów, leciała mu krew, zbiegli się jacyś ludzie i w końcu on sam przestał, wsiadł w auto i uciekł (k. 2335(14)- (...)(14)v). W toku rozprawy świadek zeznał podobnie, podtrzymując również swoje zeznania ze śledztwa. Podał podczas tego przesłuchania, iż jak powiedział N., że nie dostanie żadnych pieniędzy, to N. wyjął z kieszeni nóż sprężynowy i powiedział, że „szkoda, iż on ma żonę i dziecko i może to stracić na 15 lat, ale on zdechnie". Pokrzywdzony na te słowa powiedział, by ten nóż schował, gdyż jest z dzieckiem, więc oskarżony nóż schował i zapytał drugi raz, czy jest na sto procent pewien, że nie będzie mu płacił. Gdy mu to ponownie powiedział, że nie będzie mu płacił, to dostał pierwsze ciosy. Ciosy były zadawane bardzo szybko. Były one zadane w okolice głowy i szyi oraz parę ciosów dostał w plecy i okolicę serca. Syn w tym czasie krzyczał, próbował coś zrobić. Po iluś ciosach N. uciekł i zostawił go. W szpitalu okazało się, że miał zadanych 13 ciosów, 6 w głowę a resztę w szyję i niżej (k. 2342-2343). Sąd I instancji słusznie tym zeznaniom dał wiarę, w tym w zakresie użycia przez oskarżonego noża, gdyż zeznania te korespondowały z innymi dowodami, w tym z zeznaniami M. R. (1) (str. 22 uzasadnienia). Syn pokrzywdzonego bowiem podczas przesłuchania przez wyznaczonego sędziego w dniu 11.07.2016 r. m.in. zeznał, że oskarżony N. wyjął nóż i zagroził, że mają zapłacić

pieniądze a jak nie, to „zabije tatę, ale nie chce ryzykować, bo ma żonę i córkę". Potem schował nóż i dalej próbował wyłudzić pieniądze, ale tata się na to nie zgadzał. Gdy zaś jeszcze raz zapytał tatę czy jest on pewien, że tego nie zapłaci a tata odpowiedział, że nie zapłaci, to wówczas oskarżony wyjął nóż i zaczęły się ciosy nożem. Uderzał tatę głównie po głowie, ale dostał też w bark i serce. W tym czasie tata cały czas siedział w samochodzie a oskarżony stał przy drzwiach obok niego. Po kilkunastu ciosach wsiadł do samochodu i odjechał. Potem tacie próbował tamować tę krew na szyi, zaciskał tę ranę. Świadek dodał, że było widać, iż te ciosy były zadawane z pełną siłą i był pewien, że oskarżony zadawał te ciosy nożem, choć dokładnie go nie widział (k. 2569-2571 łącznie z nagranym zeznaniem na płycie CD-R na k. 2571a, które w toku rozprawy odtworzono –
k. 2761).

Słusznie Sąd Okręgowy dał w tym zakresie wiarę zeznaniom małoletniego świadka, gdyż jego zeznania korespondują nie tylko z zeznaniami ojca, ale i z zeznaniami przypadkowych świadków zajścia. Ponadto słusznie Sąd I instancji zauważył, że zeznania te spełniają psychologiczne kryteria wiarygodności i z tego punktu widzenia brak jest podstaw do kwestionowania ich wiarygodności (str. 23 uzasadnienia). Z opinii biegłego psychologa M. S. (1) jasno bowiem wynika, iż świadek zachowuje sprawność intelektualną na poziomie normy dla wieku, ogólne procesy poznawcze związane ze spostrzeganiem, zapamiętywaniem, odtwarzaniem są adekwatne do poziomu poznawczego świadka, w zeznaniach tych nie występują elementy fantazjowania ani konfabulacji i zeznania te nie zawierają wewnętrznych rozbieżności (k. 2589-2594). Podobnie również postrzegała zeznania małoletniego świadka, tyle że złożone w trakcie śledztwa, biegła psycholog F. M. (k. 218-221). Oczywistym jest, iż same te opinie psychologiczne nie przesądzają o wiarygodności zeznań świadka, gdyż taką ocenę przeprowadza Sąd orzekający w niniejszej sprawie w konfrontacji z innymi dowodami, jednak zeznania te pozwalają na wyciągnięcie jednoznacznego wniosku co do zdolności świadka do należytego postrzegania, zapamiętywania i odtwarzania rzeczywistości, bez występowania skłonności świadka do fantazjowania czy konfabulacji. Należy jedynie zgodzić się z apelującym obrońcą, iż odnośnie samego zdarzenia świadek wygłaszał pewne oceny, które mógł zasłyszeć od osób dorosłych po zdarzeniu, jak np. „jak się uderza w głowę, to po to, żeby zabić" czy też zdanie cytowane przez apelującego, że „jak chciał zabić, to ciosy były mocne". Również słusznie obrońca w apelacji poddaje w wątpliwość wiedzę małoletniego świadka, właśnie z racji jego wieku (urodzony (...) – uwaga SA), odnośnie takich pojęć, jak „wyłudzenie pieniędzy" czy „haracz". Wyżej bowiem (w punkcie I) wykazano, iż oskarżony nie chciał wyłudzić pieniędzy czy też nie żądał haraczu i bez wątpienia w taki też sposób oskarżony nie mówił podczas zdarzenia do pokrzywdzonego. Tym samym więc niewiarygodnie brzmią zeznania świadka, iż przed zadawaniem ciosów oskarżony „próbował wyłudzić pieniądze", jak również wnioskowanie świadka z tych słów w czasie zdarzenia, iż ten mężczyzna „chce haracz". Te „oceny" świadka, będące, jak to słusznie podnosi apelujący, ocenami zasłyszanymi od dorosłych po zdarzeniu, nie dyskredytują jednak relacji tego świadka na temat samych okoliczności zdarzenia, w tym zwłaszcza w zakresie zajechania im drogi przez samochód oskarżonego, wysuwanych przez niego względem ojca żądań zapłaty pieniędzy, gdyż w tej części korespondują one nawet z wyjaśnieniami oskarżonego a nadto w zakresie samego przebiegu zdarzenia, tj. po definitywnej odmowie zapłaty, nagłego zaatakowania przez oskarżonego nożem T. R. i zadania mu tym narzędziem kilkunastu ciosów w głowę, szyję i tułów, co znajduje odbicie w zeznaniach postronnych i przypadkowych świadków zdarzenia, po części w zeznaniach M. D. i, co najistotniejsze, w dokumentacji lekarskiej i opinii biegłych medyków sądowych oraz oględzinach obu samochodów i odzieży, o których już wyżej wspomniano. Z tych właśnie przyczyn brak jest podstaw do przyjęcia, jak tego chce apelujący, iż relacja M. R. (2) we wskazanym wyżej zakresie jawi się jako wątpliwa. Wręcz przeciwnie. Relacja ta znajduje wsparcie w wielu innych dowodach, w tym przecież zupełnie obiektywnych, a nie tylko w zeznaniach jego ojca i właśnie z tego powodu uznać ją należy za wiarygodną. Nie budzi przy tym żadnych wątpliwości, iż M. R. (1) był bezpośrednim i najbliższym świadkiem zdarzenia, co próbował nieudolnie zanegować w swoich wyjaśnieniach oskarżony. Świadek ten bowiem siedział w samochodzie obok swojego ojca i został dostrzeżony przez postronne osoby nie tylko w tym samochodzie, ale i bezpośrednio po zdarzeniu, jak już przed samochodem na parkingu ratował swojego ojca. Wprawdzie apelujący próbował również zdyskredytować wagę zeznań tychże postronnych świadków, których zeznaniom Sąd I instancji dał w całości wiarę, podnosząc, iż żaden z nich nie zauważył w rękach oskarżonego jakiegokolwiek narzędzia, którym miał zadawać pokrzywdzonemu ciosy. Jednakże apelujący już milczeniem pomija

te okoliczności związane z obserwowaniem przez świadków przebiegu zdarzenia, które z przyczyn obiektywnych uniemożliwiały im dokonanie takich szczegółowych spostrzeżeń.

W. C. zauważyła, jak mężczyzna atakował kierowcę, który był w samochodzie. Widziała, jak zadawał mu uderzenia – ciosy rękoma, ale nie widziała, czy coś trzymał w ręce. Jak wynika jednak z tych zeznań, ona to widziała, jak sama znajdowała się od sprawcy i pokrzywdzonego w pewnym oddaleniu, jadąc ze swoim chłopakiem samochodem a jak już do nich dojechali, wcześniej trąbiąc w kierunku sprawcy, to sprawca już zdążył odjechać (k. 2135-2136). Podobnie świadek zeznała na rozprawie. Gdy już wjeżdżali na parking, to widziała, jak jeden z mężczyzn zadawał ciosy pokrzywdzonemu. Nie miała wprawdzie pojęcia, czy sprawca miał ostre narzędzie, ale jak pomagali podtrzymać przy życiu pokrzywdzonego, to były widoczne zadane ciosy – otwarte rany, z których pokrzywdzony bardzo krwawił. Świadek spostrzegła przy tym, że zadającym ciosy był wyłącznie napastnik, zaś pokrzywdzony był bezbronny, nie zadawał ciosów. Co istotne a co skrzętnie apelujący pomija w swoich rozważaniach, świadek podała, iż jak widzieli to zajście, to byli zbyt daleko, by nawet widzieć tego napastnika, czym tłumaczyła niemożność jego rozpoznania wśród oskarżonych a jak już go widzieli, to nie widziała czy w rękach miał jakieś narzędzia, bo „to była za duża odległość" (k. 2143-2145). Powyższe więc wprost i logicznie tłumaczy dlaczego świadek nie mogła niczego w rękach oskarżonego zobaczyć.

Podobnie zeznał chłopakW. C.–M. B. (1). Podał, że całe zdarzenie zobaczył z odległości około 200 metrów. Wtedy też zauważył, że jeden mężczyzna siedzi za kierownicą samochodu a przy otwartych drzwiach stał drugi mężczyzna i bił rękoma tego siedzącego. Gdy zaś, trąbiąc zbliżał się do tych samochodów i był już na wysokości samochodu, w którym siedział ten bity mężczyzna, to napastnik odbiegł, wsiadł do swojego samochodu i odjechał. Wprawdzie świadek nie widział aby napastnik trzymał coś w ręce, co z przyczyn już podanych przy ocenie świadka W. C. było czymś oczywistym, to dalej świadek zeznał jednoznacznie, że gdy zobaczył pokrzywdzonego, to zrozumiał, że ręką nie da się spowodować takich obrażeń i sprawca musiał atakować jakimś ostrym narzędziem, ale tego przedmiotu nie widział (k. 51-52). Podobnie świadek zeznał na rozprawie. Zeznał wówczas, że gdy dojeżdżał, to widział tylko jedną osobę, która wykonywała przy drzwiach samochodu dynamiczne ruchy. Tu sprecyzował swoją wypowiedź na temat zadanych ran, gdyż podał, że ich nie widział, natomiast o tych ranach wnioskował na podstawie widoku krwi na samochodzie, widząc ją w dużych ilościach na lewym boku samochodu (k. 2145-2146). Jak więc już zaznaczono, zeznania tego świadka wprost dają odpowiedź na to, dlaczego nie mógł zauważyć niczego w rękach oskarżonego, jednak po ilości krwi wnioskował, że sprawca musiał użyć jakiegoś ostrego narzędzia.

K. B. również zeznał podobnie, jak powyżsi świadkowie, o najechaniu swoim pojazdem na tę sytuację. Te samochody mijał z odległości około 70-80 metrów, widział, jak jeden człowiek uderza pięścią drugiego – stojący przy drzwiach samochodu uderzał jego kierowcę. Widział, jak kilka razy uderzył siedzącego mężczyznę z pięści prawą ręką z góry. Nie widział natomiast w jego dłoni żadnego przedmiotu. Trwało to kilkanaście sekund. Świadek podał też jednocześnie, że cała sytuacja była bardzo dynamiczna, więc trudno mu wskazać więcej szczegółów (k. 69-70). Świadek podobnie zeznał na rozprawie. Podał wtedy, że te ciosy widział z odległości, gdyż zbliżał się do miejsca zdarzenia. Widział ileś razów, co najmniej 5 i widział, że były to ciosy z pięści zadawane z góry do dołu. Nie widział natomiast, by ten kierowca atakował tego napastnika (k. 2339-2340). Z zeznań tych wynika więc, że cała sytuacja była dynamiczna a do tego tę sytuację widział z daleka, więc realnie należy przyjąć, iż w takiej sytuacji mógł nie zauważyć w rękach sprawcy żadnego przedmiotu.

K. R., również, przejeżdżając między sektorami na alei głównej, zobaczyła dwa stojące samochody i zobaczyła, że tam się biją, precyzując tę wypowiedź w ten sposób, iż zobaczyła, że jakiś mężczyzna, stojący w drzwiach samochodu bije, zadając ciosy kierowcy. Wtedy to skierowała się w ich stronę i zatrzymała samochód w pewnej odległości od nich. Poszła dalej w ich kierunku, krzycząc do nich, aby przestali się bić. Nie zauważyła jednak, kiedy sprawca się oddalił, gdyż jak tam doszła, to był tylko pokrzywdzony z synem, który przyciskał mu ranę. Wprawdzie świadek nie widziała w trakcie zadawania uderzeń rękoma, by sprawca miał coś w ręce, ale jak później zobaczyła rany pokrzywdzonego, to stwierdziła, że sprawca musiał zadawać uderzenia czymś ostrym. Jednocześnie świadek nie potrafiła opisać w żaden sposób sprawcy, gdyż nie była na nim skoncentrowana, gdyż widziała ogólnie całe zdarzenie, nie patrzyła dokładnie na osoby i nie potrafi z tego powodu opisać sprawcy i go rozpoznać (k. 2335(1)-2335(2)). Na rozprawie

zaś, potwierdzając te zeznania, podała, że szerokim łukiem okrążała to miejsce, gdyż pierwotnie sądziła, że nastąpiła jakaś stłuczka a potem dopiero doszło do niej, że ktoś kogoś bije i wtedy też zawróciła i pojechała w ich kierunku. Widziała, że jeden bije drugiego, zadając ciosy z góry na dół a ten bity się nie bronił. Wprawdzie noża w ręku nie widziała, ale wydawało się jej, że w rękach sprawcy widziała kluczyki (k. 2337-2339). Nie ulega więc i tu wątpliwości, iż świadek nie była w stanie, z uwagi na dynamikę zdarzenia, swoje przemieszczanie oraz odległość od miejsca zdarzenia, dokładnie zauważyć przebieg zdarzenia, zapamiętać je wraz ze szczegółami, w tym i takimi, czy napastnik posiadał w ręku jakieś przedmioty a jeżeli tak, to jakie. Jednakże świadek zauważyła, iż oskarżony trzymał w ręku jakiś przedmiot, choć noża nie widziała, gdyż wydawało się jej, że to były kluczyki. Ta ostatnia okoliczność w żaden sposób nie wpływa jednak na ocenę zeznań świadka, bowiem świadek przecież w trakcie uderzeń nie widziała, by sprawca miał cokolwiek w ręce. Posiadanie więc potem w rękach kluczyków nie może nawet dziwić, skoro oskarżony przyjechał tam samochodem, przy czym nawet świadek nie potrafiła jednoznacznie opisać tego przedmiotu. Natomiast świadek, jako normalnie wykształcony i dorosły człowiek sama zauważyła, że rana, jaką widziała na szyi pokrzywdzonego, musiała powstać od uderzenia czymś „ostrym", co przecież w świetle opinii biegłych było czymś oczywistym. To zaś oznacza, iż sprawca, czyli oskarżony, musiał posługiwać się jakimś narzędziem z ostrym zakończeniem a nie tylko zadawać ciosy pokrzywdzonemu samymi pięściami. Ta ostatnia okoliczność wynika natomiast z zeznań ostatniego z bezpośrednich świadków zdarzenia, tj. zeznań W. R.. Podnieść przy tym należy, iż apelujący, tak jak w przypadku w/w świadków, tak i przy tym, tylko wybiórczo wskazuje na te same okoliczności, tj. iż świadek zeznał, że nie widział w dłoni napastnika żadnego przedmiotu. Świadek ten jednak wskazuje na istotną okoliczność, świadczącą o prawdomówności M. R. (2) a tym samym i o prawdomówności jego ojca w zakresie użytego przez oskarżonego przedmiotu. Świadek ten już dzień po zdarzeniu, podobnie jak pozostali omówieni świadkowie, opisał okoliczności związane z tym zdarzeniem. Jadąc swoim samochodem po terenie (...) zauważył więc, jak kierowca M. (...) (czyli oskarżony – uwaga SA) wysiadł agresywnie z samochodu, podszedł do kierowcy O. (...), otworzył drzwi, wszczął słowną awanturę i nagle zaczął okładać pięściami tego kierowcę. Zatrzymał się od nich w odległości około 50 metrów, widział, że w O. (...) siedział jakiś pasażer (czyli syn pokrzywdzonego – uwaga SA) i próbował pomóc kierowcy, aby tamtemu nie udało się trafić. Po chwili zauważył, jak ten napastnik ma na rękach krew, miał zakrwawione całe dłonie, ale nie widział żadnego narzędzia lub przedmiotu, którym mógł uderzać tego kierowcę. Następnie ten napastnik wsiadł do swojego samochodu i odjechał (k. 2335(7)-2335(9)). Zeznania te więc również tłumaczą, dlaczego świadek mógł wszystkiego nie zauważyć, w tym również noża w rękach sprawcy. Pierwotnie bowiem świadek znajdował się w ruchu, więc musiał skupiać się na innych czynnościach związanych z prowadzeniem pojazdu, natomiast jak już się zatrzymał, to na zdarzenie patrzył z daleka. Co istotne jednak, w tych zeznaniach podał, że ten pasażer O. (...) (tj. M. R. (1) – uwaga SA) mówił podczas udzielania pomocy, że jego ojciec został ugodzony nożem w tętnicę szyjną, zaś ten nóż miał wyjąć z kieszeni kurtki. Świadek przyznał, że widział ranę w okolicy karku pokrzywdzonego, było dużo krwi i ten mężczyzna był cały zakrwawiony.

Świadek powyższe potwierdził na rozprawie (k. 2341).

Powyższe zeznanie jest o tyle istotne w sprawie, gdyż dowodzi, jak wyżej powiedziano, prawdomówności M. R. (2). Syn pokrzywdzonego bowiem już na gorąco, chwilę po zdarzeniu, relacjonował na miejscu zdarzenia czego użył sprawca, by doprowadzić do takiego stanu pokrzywdzonego a więc wówczas M. R. (1) nie mógł jeszcze o użyciu noża usłyszeć od jakichś dorosłych osób a tym samym nie można twierdzić, że tak mówił pod wpływem sugestii innych osób.

Uzupełnieniem tych zeznań są także zeznania M. D. ze śledztwa, która w szpitalu od swojego konkubenta dowiedziała się nie tylko o osobie sprawcy, ale o sposobie jego działania. T. R. bowiem powiedział jej, że N. zrobił to nożem sprężynowym i zaczął go dźgać tym nożem, jak siedział w samochodzie (k. 2122). Świadek potwierdziła te zeznania na rozprawie, przyznając, że obawia się o swoje życie, skoro oskarżony dopuścił się takiego czynu (k. 2148-2149). Zeznania te potwierdzają tylko wiarygodne w tej części zeznania T. R. i M. R. (2), więc słusznie Sąd I instancji dał im wiarę. Jednocześnie zeznania te dowodzą, iż od tego zdarzenia świadek faktycznie, jak w przypadku T. R., mogła realnie obawiać się oskarżonego z racji jego skłonności do takiej agresji.

Powyższe więc jednoznacznie dowodzi, iż zeznania wskazanych świadków – przypadkowych naocznych świadków zdarzenia – wcale nie przeczą zeznaniom pokrzywdzonego i jego syna co do rodzaju przedmiotu, jakim oskarżony zadawał ciosy pokrzywdzonemu. Wykazano bowiem, iż świadkowie ci po prostu mogli w trakcie zdarzenia, przy

wykonywaniu swoich czynności związanych z prowadzeniem pojazdów, jak również z uwagi na odległość, z jakiej obserwowali sprawcę a także dynamikę całej sytuacji, po prostu nie zauważyć żadnego narzędzia, w tym noża, którym oskarżony zadawał ciosy. Natomiast już same zeznania T. R., jego syna a także M. D. i, co istotne, zupełnie bezstronnego i obiektywnego świadka W. R., jak i charakter doznanych ran, są w pełni wystarczające do dokonania jednoznacznego ustalenia, iż oskarżony w trakcie zdarzenia posłużył się właśnie nożem, choć o bliżej nieokreślonym wyglądzie, którym zadał pokrzywdzonemu uderzenia w różne części ciała.

Powyższe zaś dowodzi, że nie są więc prawdziwe twierdzenia apelującego obrońcy, iż wiarygodne dowody nie wskazują na rodzaj narzędzia, jakim posłużył się oskarżony. Przy czym apelujący nieprawdziwie podnosi, iż „oskarżony od początku konsekwentnie wyjaśniał, iż narzędziem, którym posłużył się w trakcie zajścia był wkrętak (śrubokręt) znajdujący się w pojeździe pokrzywdzonego" (str. 14 apelacji). Wyżej zresztą poprzez analizę wyjaśnień oskarżonego jasno wykazano, iż oskarżony zaprzeczał, by użył w trakcie zdarzenia jakiegokolwiek przedmiotu. Poza tym nie są prawdziwe twierdzenia skarżącego, iż te dowody nie znajdują wsparcia w innym materiale dowodowym. Należy bowiem zauważyć, że już będący na miejscu zdarzenia lekarz D. M. zeznał na rozprawie jednoznacznie, iż pacjent (czyli T. R. – uwaga SA) został ugodzony „jakimś ostrym narzędziem" (k. 2761), co, o czym wyżej wspomniano, jest oczywiste, skoro pacjent ten posiadał około 10-15 ran kłutych i ciętych na powierzchni głowy, szyi, pleców i klatki piersiowej, o czym świadek ten zeznał jeszcze w dniu zdarzenia (k. 2739v – pierwotnie k. 10v zbioru C).

Powyższe znów znajduje pełne odzwierciedlenie w dokumentacji szpitalnej, z której wynika, iż w trakcie przyjęcia pokrzywdzonego do szpitala wiadomym już było, że pacjent został zaatakowany nożem a nadto, co istotne zaś, mając na uwadze liczne rany kłute głowy, szyi i klatki piersiowej a także badanie TK szyi stwierdzono właśnie „stan po ugodzeniu nożem" (k. 17-18), co oznacza, iż w świetle charakteru tych obrażeń czymś oczywistym było, że nastąpiło użycie noża a więc narzędzia z ostrym ostrzem.

Wreszcie apelujący nie ma racji, podnosząc, iż biegli nie wypowiedzieli się na temat narzędzia, użytego w trakcie tego zdarzenia przez sprawcę.

Biegli z (...) Uniwersytetu Medycznego w P. już w pierwotnej pisemnej opinii, widząc rodzaj obrażeń, w tym charakter ran, doznanych przez pokrzywdzonego wypowiedzieli się w sposób jednoznaczny co do mechanizmu i czasu powstania tych obrażeń, stwierdzając, że „ ich lokalizacja i charakter korelują w pełni z zeznaniami pokrzywdzonego, bowiem wielokrotne zadawanie ciosów nożem w okolicę głowy, szyi i klatki piersiowej skutkuje powstaniem licznych ran kłutych penetrujących w głąb ciała" (k. 56-59). Biegli więc w swojej opinii potwierdzili tylko prawdomówność zeznań pokrzywdzonego (a tym samym i pozostałych w/w dowodów), z których jasno wynika, iż oskarżony w czasie zdarzenia zadawał T. R. uderzenia nożem. Tak samo wypowiedzieli się w pisemnej opinii uzupełniającej, potwierdzając powstanie licznych ran kłutych penetrujących w głąb ciała pokrzywdzonego od wielokrotnego zadawania ciosów nożem (k. 965-970).

W świetle powyższych dowodów, znajdujących przecież wsparcie w zasadach wiedzy

i doświadczenia życiowego, nie może więc budzić żadnych wątpliwości prawidłowość dokonanych przez Sąd I instancji ustaleń faktycznych odnośnie rodzaju przedmiotu (narzędzia), jakim posłużył się oskarżony, zadając ciosy T. R.. W tym zakresie więc apelacja obrońcy nie zasługuje na uwzględnienie.

Również na uwzględnienie nie zasługuje zarzut apelacji obrońcy oskarżonego, kwestionującego przyjęty przez Sąd I instancji zamiar oskarżonego pozbawienia życia T. R., choć przyznać należy rację skarżącemu, iż Sąd Okręgowy błędnie przyjął, iż oskarżony działał z zamiarem ewentualnym. W tym zakresie jednak to nie obrońca oskarżonego ma rację, ale prokurator, kwestionując przyjęcie przez Sąd I instancji zamiaru ewentualnego i podnosząc, iż Sąd ten powinien do działania oskarżonego przyjąć zamiar bezpośredni.

W świetle przytoczonych wyżej, jak i podczas omawiania apelacji w punkcie I, wszystkich dowodów nie mogą budzić wątpliwości następujące okoliczności faktyczne, prawidłowo ustalone przez Sąd I instancji. Mianowicie oskarżony D. N. od około roku czasu próbował odzyskać od T. R. przysługującą mu wierzytelność z racji wcześniejszej współpracy

biznesowej. Pokrzywdzony starał się jednak przez ten czas unikać kontaktu z oskarżonym, gdyż nie miał zamiaru zwracać mu żadnych pieniędzy i nie ulega też wątpliwości, iż z tego powodu oskarżony był zdesperowany, że nie może odzyskać pieniędzy i nawiązać kontaktu z pokrzywdzonym. W dniu 31.03.2015 r. około godziny 18.00 – 18.30 doszło do przypadkowego spotkania obu mężczyzn na parkingu przy Centrum (...) w P.. Oskarżony, widząc bowiem poruszającego się samochodem T. R., postanowił go zatrzymać, by z nim porozmawiać na temat tego długu. W tym też celu zajechał mu swoim samochodem drogę, po czym podszedł do samochodu pokrzywdzonego, stając przy otwartych drzwiach od strony kierowcy. Wówczas zapytał pokrzywdzonego, kiedy wreszcie zacznie mu płacić, okazując mu jednocześnie czarny nóż, jaki posiadał przy sobie w kurtce, który jednak zaraz schował w kieszeni. Kiedy jednak pokrzywdzony odparł, że nie będzie płacił, oskarżony jeszcze raz się go o to zapytał, żądając, by się jednoznacznie wypowiedział, czy będzie płacił, czy też nie. T. R. jednak stanowczo odpowiedział, że mu niczego nie zapłaci. Wówczas, wskutek tejże odmowy, oskarżony wpadł w furię, o czym świadczy w sposób pewny dalsze jego zachowanie. Nagle bowiem wyjął z kieszeni nóż i tym nożem zaatakował siedzącego, niczego nie spodziewającego się T. R.. Zadał mu bowiem najpierw cios, godząc go nożem w okolice żeber a następnie zadawał mu jeden po drugim ciosy ostrzem noża, uderzając od góry w dół, trafiając go w różne części głowy, w szyję i klatkę piersiową. Takich ciosów, zadanych w furii, było kilkanaście. Jednak w tym czasie pojawiało się w pobliżu coraz więcej osób, którzy trąbili klaksonami swoich samochodów, podążali pieszo w kierunku napastnika z okrzykami, by przestali się bić oraz grożąc wezwaniem Policji. Oskarżony więc, widząc co się dzieje, przerwał swój atak i zbiegł. W świetle wskazanej opinii biegłych medyków sądowych jasno wynika, że takie właśnie zachowanie się sprawcy w powiązaniu z charakterem i lokalizacją obrażeń pokrzywdzonego powodowało narażenie atakowanego na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia oraz nastąpienie skutku określonego w art. 156§1 k.k., takich jak masywny krwotok tętniczy skutkujący wstrząsem hipowolemicznym, rozległymi obrażeniami narządów szyi i klatki piersiowej (k. 56-59, 965-970). Na rozprawie biegły J. K. dodał, że przynajmniej jedno z tych uderzeń było zadane z dość znaczną siłą, które można wiązać z ciosem, który spowodował lewostronną odmę opłucnową, gdyż cios ten musiał przebić powłoki zewnętrzne – skórę oraz mięśnie klatki piersiowej. Pozostałe zaś ciosy były zadawane z siłą, która skutkowała uszkodzeniem skóry i głębiej położonych tkanek, tyle że kanały nie były głębokie. Jednakże każda z tych ran stanowiła narażenie na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub powstanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, zaś ilość tych ran świadczy o aktywnej formie zadawania ciosów przez sprawcę. Biegły ten przy tym jasno wypowiedział się, co stanowi wiedzę powszechną, znaną każdemu przeciętnie wykształconemu człowiekowi, a więc i oskarżonemu, iż oczywistym jest, że zadawanie ciosów takim narzędziem jak nóż, szczególnie we wrażliwe okolice ciała, jak klatka piersiowa, szyja, kark, czyli w te okolice, w które oskarżony celował, może spowodować skutek śmiertelny (k. 2353-2354). Na powyższe okoliczności, wynikające z treści opinii, Sąd I instancji także zwrócił uwagę, gdyż stanowią one część dokonanych przez ten Sąd ustaleń faktycznych (str. 6-7 uzasadnienia).

Z powyższego więc wynika jasno, że Sąd I instancji wyciągnął logiczny i jednoznaczny wniosek, że oskarżony celowo ugodził trzymanym przez siebie nożem w klatkę piersiową oraz okolice głowy i szyi bezbronnego pokrzywdzonego a tym samym zasadnie ustalił, że działanie to, powodujące obrażenia ciała, które, jak się ostatecznie okazało, w postaci licznych ran kłutych penetrujących w głąb ciała z pourazowym uszkodzeniem korzeni nerwów rdzeniowych, nerwu promieniowego lewego oraz pourazowym porażeniem nerwu twarzowego po stronie lewej, skutkującego niesymetryczną mimiką twarzy
i niedomykalnością szpary powiekowej oka lewego a ponadto niedowładem lewej kończyny górnej na tle uszkodzenia splotu ramiennego, stanowiącego obrażenia, o których mowa w art. 157§1 k.k., było umyślne.

Jednocześnie Sąd I instancji zasadnie ustalił, iż oskarżony, atakując w tych okolicznościach bezbronnego, siedzącego pokrzywdzonego i zadając mu kilkanaście uderzeń nożem w okolice głowy, szyi i klatki piersiowej, czyli w okolice ciała, które zawierają ważne życiowo ludzkie organy, działał z zamiarem pozbawienia życia T. R.. Istotę zbrodni zabójstwa, usiłowania dokonania tego czynu, jak i postaci zamiaru (bezpośredniego lub ewentualnego), towarzyszącego sprawcy przy popełnianiu tego przestępstwa, Sąd I instancji prawidłowo przedstawił na stronach 46-47 uzasadnienia wyroku. Jednak ze wskazanych wyżej okoliczności faktycznych wyciągnął dowolny wniosek, iż oskarżony działał wyłącznie w zamiarze ewentualnym. Nie można bowiem zgodzić się z twierdzeniem Sądu I instancji, iż oskarżony, atakując nożem T. R., działał racjonalnie z tego powodu, iż „nielogiczne byłoby przyjęcie, że chciał on zabić pokrzywdzonego

(miał taki bezpośredni zamiar), skoro jego śmierć wykluczyłaby uregulowanie wierzytelności i obracała wniwecz dotychczasowe niemal roczne starania o ich zwrot" (str. 47 uzasadnienia). Brak logiki w tym rozumowaniu Sądu I instancji wynika bowiem z faktu, iż Sąd ten przyjmuje, że jednak oskarżony w pełni godził się ze śmiercią T. R. i wystąpienie tego skutku przewidywał, skoro zadał mu kilkanaście ciosów takim narzędziem, jakim jest nóż, zadając nim dużą ilość (bo kilkanaście) ciosów, kontynuował ten atak, mimo odruchów obronnych pokrzywdzonego i uciekł z miejsca zdarzenia bez udzielenia pomocy ofierze (str. 48 uzasadnienia). Skoro bowiem Sąd Okręgowy przyjmuje, że oskarżony poprzez swoje działanie w pełni zdawał sobie sprawę, że może doprowadzić do śmierci T. R., to oczywistym jest, iż nie mógł racjonalnie zakładać w takim przypadku, że odzyska wierzytelność od pokrzywdzonego. Nie można przy tym zapominać, iż T. R. po ostatnim zapytaniu go przez oskarżonego o zapłatę w sposób jednoznaczny
i zdecydowany odmówił mu zwrotu pieniędzy, i pomimo tego, że wcześniej okazał mu posiadany przy sobie nóż, co było już równoznaczne z groźbą uczynienia z noża użytku, to oskarżony w tych realiach nie mógł już liczyć na odzyskanie tych pieniędzy. To zaś właśnie tłumaczy, dlaczego wpadł w szał i od razu po tej odmowie zadał tak wiele ciosów nożem pokrzywdzonemu. Powyższe więc jednoznacznie dowodzi dowolności w rozumowaniu Sądu I instancji, iż należało do działania oskarżonego zmierzającego do pozbawienia życia T. R. przyjąć zamiar ewentualny.

Powyższą nielogiczność w rozumowaniu Sądu I instancji odnośnie przyjęcia działania oskarżonego w usiłowaniu pozbawienia życia T. R. z zamiarem ewentualnym celnie podnosi w apelacji obrońca oskarżonego (str. 11 apelacji), ale jednocześnie już dowolnie w swojej argumentacji stara się wywieźć, iż oskarżonemu w ogóle nie można przypisać usiłowania zabójstwa pokrzywdzonego, ale co najwyżej usiłowanie spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu bądź tylko spowodowanie obrażeń, o których mowa w
art. 157§1 k.k., za czym miało przemawiać właśnie przyjęte przez Sąd I instancji racjonalne działanie oskarżonego, które nie mogło prowadzić do pozbawienia życia pokrzywdzonego, gdyż wówczas nie odzyskałby należnych mu pieniędzy a także przypadkowość spotkania obu mężczyzn na ruchliwym parkingu, jak również ustabilizowane życie zawodowe i rodzinne oskarżonego. Nie może ulegać wątpliwości, iż faktycznie oskarżony, spotykając się przypadkowo z T. R. na parkingu przy centrum handlowym, nie miał zamiaru nie tylko pozbawienia życia pokrzywdzonego, jak również nie miał zamiaru w ogóle użycia tego noża (zadania nim pokrzywdzonemu jakichkolwiek ciosów). Ustalenia faktyczne bowiem jasno pokazują, iż D. N. chciał jedynie porozmawiać z T. R. na temat tej wierzytelności i doprowadzić do uzyskania od niego zapewnienia, że wreszcie zacznie mu zwracać zaległe środki pieniężne. Oczywistym jest natomiast, o czym wyżej wspomniano, iż ostateczna odmowa pokrzywdzonego uregulowania swojego długu względem D. N., doprowadziła go do takiego stanu, że wyjął z kieszeni nóż
i bez wahania zaczął pokrzywdzonemu zadawać nim ciosy, w tym jeden ze znaczną siłą w klatkę piersiową, uderzając tym nożem w tak newralgiczne części ciała, jak wspomniana klatka piersiowa, głowa i szyja, nie bacząc na to, iż w tym czasie T. R., siedząc za kierownicą samochodu, był po prostu bezbronny i nie bacząc na to, że obok niego siedzi jego małoletni syn, że znajduje się w miejscu publicznym, w którym przebywało wiele osób. Oczywistym zaś jest, że przy nagłości tej sytuacji nie myślał o swojej rodzinie ani o swojej działalności gospodarczej. W tych zaś okolicznościach zachowania się oskarżonego słusznie Sąd I instancji wykluczył, iż możliwe jest uznanie, że D. N. chciał jedynie spowodować uszczerbek na zdrowiu pokrzywdzonego (str. 48 uzasadnienia). Jednocześnie, mając na uwadze wskazaną nielogiczność Sądu I instancji w przyjęciu racjonalności działania oskarżonego, tj. w myśleniu, że mimo zadawania pokrzywdzonemu ciosów nożem, nie chciał jego śmierci, gdyż stale liczył na zwrot pieniędzy, za nielogiczne uznać należy ustalenia tego Sądu, że przyjęciu zamiaru bezpośredniego zabójstwa sprzeciwiały się także takie okoliczności, jak „miejsce i okoliczności ataku (przypadkowe spotkanie, miejsce powszechnie dostępne – parking centrum handlowego, obecność osób postronnych, pora dzienna), jego spontaniczność (brak wcześniejszego przygotowania, wcześniejsza sprzeczka), specyfika użytego narzędzia (nóż o krótkim ostrzu)" (str. 48 uzasadnienia). Sąd I instancji bowiem zapomniał, iż w chwili odmowy przez pokrzywdzonego zapłaty pieniędzy oskarżonemu stało się obojętne, że znajduje się w miejscu publicznym, w obecności innych osób i w ciągu dnia, skoro właśnie w takich okolicznościach, nagle zaatakował nożem pokrzywdzonego, mając przy tym czas na zadanie nim aż kilkunastu ciosów w różne części ciała. Przy czym nóż ten był narzędziem, nadającym się do pozbawienia życia człowieka, co przecież wprost wynika z treści opinii biegłych, gdyż z jednej strony jeden z ciosów został zadany z dużą siłą, skoro jego ostrze penetrowało do wewnątrz klatki piersiowej, powodując lewostronną odmę opłucnową, co oznacza, że każde uderzenie tym narzędziem mogło spowodować uszkodzenie ważnych dla życia ludzkiego organów, przy czym każda z ran już

powodowała narażenie pokrzywdzonego na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia. Powyższe zaś oznacza, iż ten nóż nie był na tyle krótki, by nie móc spowodować wskazanych wyżej następstw. To zaś, iż atak oskarżonego był nagły, nie oznacza, że można przyjąć do jego działania wyłącznie zamiar ewentualny.

Tymczasem skarżący prokurator w apelacji dokładnie zauważył te same mankamenty rozumowania Sądu I instancji, na które wyżej wskazano, tyle że dla wykazania nie tylko dowolności przyjęcia zamiaru ewentualnego, ale konieczności przyjęcia do działania oskarżonego N. zamiaru bezpośredniego pozbawienia życia przytoczył przekonującą argumentację (str. 4 apelacji). Ma rację bowiem prokurator, iż właśnie pod wpływem przeprowadzonej rozmowy, kiedy to pokrzywdzony stanowczo ostatecznie odmówił zapłaty wierzytelności, nie bacząc właśnie na te okoliczności, które miały, według Sądu I instancji, przemawiać za koniecznością przyjęcia zamiaru ewentualnego, podjął decyzję (a więc w sposób nagły) o pozbawieniu życia T. R.. Słusznie bowiem skarżący oskarżyciel nadmienia, że od tego czasu już „zachowania sprawcy nie można oceniać przez pryzmat jego racjonalności, lecz przeciwnie, jego sytuacji motywacyjnej i emocjonalnej". Rację ma przy tym apelujący, iż zamiaru zabójstwa w żadnym stopniu nie można utożsamiać z premedytacją, gdyż oczywistym jest, o czym również zapomniał Sąd I instancji, iż sprawca może w każdej chwili, tak jak miało to miejsce w niniejszej sprawie, zdecydować się, że zabije swoją ofiarę. Bez wątpienia więc cel, dla którego D. N. zajechał drogę T. R. i chciał z nim tylko porozmawiać, nie stoi na przeszkodzie przyjęciu, iż w czasie właśnie tejże rozmowy, pod wpływem wypowiedzi pokrzywdzonego, oskarżony powziął zamiar dokonania zabójstwa pokrzywdzonego, który to zamiar zaczął realizować przez zadawanie mu ciosów nożem w klatkę piersiową, głowę i szyję. Ten zamiar bezpośredni (czyli chęć pozbawienia życia), jak to celnie podniósł prokurator, charakteryzował się spontanicznością. Przy czym słusznie skarżący dalej wywodzi, że dokładnie te okoliczności związane z działaniem oskarżonego, jakie zostały prawidłowo ustalone przez Sąd I instancji, jak „zadanie kilkunastu ciosów nożem w okolicę głowy, szyi
i klatki piersiowej pokrzywdzonego również przemawia za przyjęciem, iż chciał on spowodowania śmierci T. R." (str. 4 apelacji). Nie można przecież zapominać, co wynika z przedstawionych wyżej wiarygodnych dowodów, iż działanie oskarżonego (zadawanie tych ciosów) cechował znaczny dynamizm. Ciosy te były zadawane z dość znaczną siłą w różne części ciała i jedynym atakującym był oskarżony. O znacznej sile a także determinacji w działaniu oskarżonego świadczą przecież ta głęboka rana klatki piersiowej, jak również znaczna ilość pozostałych kilkunastu ran, których kanały nie były wprawdzie głębokie, ale ciosy nożem uszkodziły nie tylko skórę, ale i głębiej położone tkanki, co tylko koreluje z zeznaniami przywołanego przez apelującego M. R. (2). Poza tym przewaga oskarżonego w tym zdarzeniu była znacząca, gdyż pokrzywdzony praktycznie pozostawał bezbronny. Logicznie więc prokurator wywodzi, że sam rodzaj użytego noża
(z uwagi na brak długiego ostrza) „nie może prowadzić do wnioskowania o zamiarze ewentualnym sprawcy, bowiem zadawanie ciosów jakimkolwiek ostrzem w okolicy głowy czy szyi (zwłaszcza tętnicy szyjnej bądź aorty) jest skrajnie niebezpieczne i może prowadzić do spowodowania śmierci, inaczej niż w przypadku zadawania ciosów stosunkowo krótkim nożem w okolice brzucha czy klatki piersiowej" (str. 4 apelacji).

Te właśnie razem wzięte okoliczności, podniesione przez apelującego prokuratora, jednoznacznie wskazują na zasadność podniesionego w tej apelacji zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych, jakiego dopuścił się Sąd I instancji, ustalając zamiar działania oskarżonego N., dotyczący usiłowania pozbawienia życia T. R.. Jednocześnie ta logiczna argumentacja prokuratora, w powiązaniu z wywodami zaprezentowanymi wyżej przez Sąd Apelacyjny, jednoznacznie nie pozwalają na przyjęcie zasadności zarzutu apelacyjnego dotyczącego tej samej okoliczności, postawionego w apelacji obrońcy oskarżonego. Podnieść dodatkowo należy, iż obrońca oskarżonego przytoczył w apelacji liczne judykaty Sądu Najwyższego i Sądów Apelacyjnych, które, w jego ocenie, „wskazują jednoznacznie, iż wykluczona jest możliwość przypisania oskarżonemu działania w zamiarze (choćby ewentualnym) pozbawienia życia wyłącznie w oparciu o fakt zadania ciosów niebezpiecznym narzędziem, z wyłączeniem okoliczności podmiotowych, w szczególności w zakresie celu sprawcy i jego godzenia się na spowodowanie śmiertelnego skutku" (str. 7-10). Wyżej jednak już wykazano, że tenże zamiar oskarżonego (zamiar bezpośredni pozbawienia życia) wynika nie tylko z samego zadawania ciosów nożem, ale wynika z całego kontekstu sytuacyjnego, jaki doprowadził oskarżonego do zadawania pokrzywdzonemu ciosów tym nożem, z ilości tych ciosów, siły ich zadawania bezbronnemu pokrzywdzonemu, miejsc ciała, w które celował oskarżony, nie zważania przy tym na krzyki postronnych osób, w tym syna zaatakowanego,

by przestał to czynić, wyjątkowej agresji, jaka przy tym zadawaniu ciosów towarzyszyła poczynaniom oskarżonego, który przecież był wyjątkowo negatywnie nastawiony w stosunku do T. R.. Tenże zamiar wynika także z dalszego zachowania się oskarżonego, jak ucieczka z miejsca zdarzenia, w tym pozostawienie na tym miejscu bez pomocy mocno krwawiącego pokrzywdzonego. Nie można przy tym zapominać, że przytoczone przez apelującego obrońcę poglądy orzecznictwa sądowego zostały wyartykułowane na tle konkretnych stanów faktycznych, które w każdej sprawie posiadają indywidualny charakter. Nie da się natomiast żadnego z tych stanów faktycznych przenieść idealnie na grunt każdej innej sprawy, w tym i będącej przedmiotem niniejszego osądu. Przyjęcie bowiem zamiaru działania sprawcy, tak jak w niniejszej sprawie zamiaru bezpośredniego pozbawienia życia T. R., zależy od konkretnych okoliczności przedmiotowych i podmiotowych konkretnego przypadku. Zaś właśnie wyżej wykazano, w tym poprzez pryzmat zarzutu postawionego przez apelującego prokuratora, że w realiach faktycznych niniejszej sprawy niezbędne jest przypisanie oskarżonemu D. N. usiłowania pozbawienia życia T. R. z zamiarem bezpośrednim. Nie mają więc znaczenia dla przypisania tego zamiaru podnoszone przez obrońcę oskarżonego okoliczności związane z faktem, iż „pacjent bezpośrednio po przewiezieniu do szpitala był w stanie stabilnym, nie wymagał resuscytacji i przez cały czas był z nim kontakt słowny" i „że od początku kontaktu ze szpitalem nie było udokumentowanych objawów realnego zagrożenia życia" (str. 10 apelacji). Nie można bowiem zapominać, że do przypisania każdego zamiaru zabójstwa (w tym bezpośredniego) nie jest wymagany skutek w postaci występowania objawów realnego zagrożenia życia a nawet i żaden inny skutek, jeżeli inne okoliczności faktyczne zdarzenia jednoznacznie na ten zamiar wskazują. Po drugie zaś, w tego typu sytuacjach, co zresztą wynika wprost z zasad doświadczenia życiowego, często wyłącznie od przypadku zależy, że ofiara, mimo celowego narażenia ze strony sprawcy swoim działaniem (tu: zadawaniem nożem wielu ciosów w głowę, szyję i klatkę piersiową) na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia i mimo chęci ze strony sprawcy takim działaniem osiągnięcia skutku w postaci śmierci atakowanego, szczęśliwym zbiegiem okoliczności wychodzi w takiej sytuacji bez większego szwanku. Mówiąc więc językiem zrozumiałym dla każdego, w niniejszej sprawie, mimo opisanego wyżej zachowania się oskarżonego, T. R. miał dużo szczęścia, iż w tym zdarzeniu doznał „tylko" średnich obrażeń ciała określonych w art. 157§1 k.k. Zresztą również trafnie na tę okoliczność zwrócił uwagę Sąd I instancji, podnosząc, że do dokonania zabójstwa nie doszło „z powodu obecności na miejscu zdarzenia i interwencji osób postronnych, natomiast udzielenie pomocy medycznej pozwoliło zminimalizować skutki ataku, wykluczając chociażby wykrwawienie się pokrzywdzonego, czy powstanie zmian w stanie zdrowia związanych z brakiem zaopatrzenia medycznego powstałych w jego ciele ran" (str. 48 uzasadnienia).

Mając więc na uwadze zasadność zarzutu apelacyjnego postawionego w tym zakresie przez prokuratora, Sąd odwoławczy, kierując się przepisami art. 438 pkt 3 k.p.k. w zw. z art. 437 k.p.k. i art. 434§1 k.p.k. zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, iż ustalił, że oskarżony D. N. tego przestępstwa dopuścił się w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia T. R.. Przy przyjęciu zaś tego zamiaru, jak mając również na uwadze skutki w postaci doznanych przez pokrzywdzonego obrażeń, których już apelujący nie negują, nie budzi wątpliwości przyjęta do tego czynu kwalifikacja kumulatywna określona w art. 13§1 k.k. w zw. z art. 148§1 k.k. i art. 157§1 k.k. w zw. z art. 11§2 k.k.

Jednocześnie, uwzględniając częściowo wniosek prokuratora, iż przy przyjęciu zamiaru bezpośredniego oskarżony zasługuje na surowszą karę, Sąd odwoławczy, w uwzględnieniu tego wniosku apelacyjnego, zaostrzył wymiar orzeczonej za to przestępstwo oskarżonemu N. kary pozbawienia wolności do 15 lat, nie znajdując natomiast podstaw do orzeczenia wobec oskarżonego wnioskowanej kary 25 lat pozbawienia wolności. Marginalnie dodać należy, iż Sąd odwoławczy, przy zmianie ustaleń faktycznych (tu: dotyczących zamiaru działania oskarżonego) w uwzględnieniu apelacji prokuratora wniesionej na niekorzyść oskarżonego mógł podwyższyć wymiar kary pozbawienia wolności, gdyż temu nie stał na przeszkodzie uchylony z dniem 1.07.2015 r. (ustawą z dnia 27 września 2013 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw – Dz. U. z 2013 r., poz. 1247 z późn. zm. – art. 1 pkt 160) przepis art. 454§2 k.p.k., gdyż akt oskarżenia w tej sprawie wniesiono po 1.07.2015 r. (k. 1642 i 1711) a więc ten uchylony przepis nie miał zastosowania na podstawie art. 36 pkt 2 wskazanej ustawy zmieniającej.

Przy wymiarze 15 lat pozbawienia wolności Sąd Apelacyjny wziął pod uwagę prawidłowo przytoczone przez Sąd I instancji nagromadzone w znacznej ilości okoliczności obciążające, jak same okoliczności przedmiotowego czynu, wskazujące na znaczny stopień winy oskarżonego i znaczny stopień społecznej szkodliwości tego czynu.

Te okoliczności to chęć rozwiązania swoich problemów ze ściągnięciem wierzytelności przy użyciu groźby użycia przemocy a po usłyszeniu odmowy, zmierzającej do pozbawienia życia dłużnika, dopuszczenie się ataku na życie człowieka w biały dzień, w miejscu publicznym, na oczach wielu ludzi, w tym zwłaszcza w obecności małoletniego syna pokrzywdzonego a nadto zadanie pokrzywdzonemu licznych (bo kilkunastu) ciosów nożem w różne części ciała i wyczerpanie tym działaniem znamion dwóch przestępstw. To zaś dowodzi, iż oskarżony w swoich działaniach był wyjątkowo brutalny i agresywny. Mając dodatkowo nie tylko te okoliczności, ale również fakt wielokrotnej uprzedniej karalności oskarżonego, w tym również za przestępstwo popełnione z użyciem przemocy z art. 280§1 k.k. (k. 3147-3149) oskarżony okazał się sprawcą wysoce zdemoralizowanym, nieliczącym się ze zdrowiem i życiem innych osób a zatem zasługuje na surowe potraktowanie. Słusznie zaś na korzyść oskarżonego przemawiają przytoczone przez Sąd I instancji takie okoliczności jak nagły zamiar działania, wynikający z nadarzającej się okazji oraz zakończenie tego działania (w przypadku przestępstwa zabójstwa) w formie stadialnej usiłowania. Sąd I instancji przy tym na korzyść oskarżonego przyjął zamiar ewentualny działania przy usiłowaniu dokonania zabójstwa, co miało istotny wpływ na wymierzenie oskarżonemu za to przestępstwo kary 13 lat pozbawienia wolności, podczas gdy konieczność przyjęcia zdecydowanie niekorzystnej okoliczności faktycznej, jaką jest działanie w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia, przy nagromadzeniu tak licznych okoliczności obciążających implikuje Sąd odwoławczy do wymierzenia oskarżonemu kary surowszej, tj. kary w maksymalnym jej wymiarze, tj. kary 15 lat pozbawienia wolności. Bez wątpienia bowiem ta kara dopiero w pełni zawiera w sobie kryminalną treść tego przestępstwa i będzie w pełni odpowiadała wymogom kary, określonym w art. 53 k.k., dzięki czemu kary wymierzonej oskarżonemu nie będzie można nazwać karą niewspółmiernie łagodną.

Nie ma natomiast racji skarżący prokurator, iż oskarżonemu należy wymierzyć za to przestępstwo karę 25 lat pozbawienia wolności. Prokurator zresztą na poparcie wniosku o wymierzenie tej kary nie przytoczył już żadnej argumentacji, która świadczyłaby o konieczności wymierzenia oskarżonemu N. takiej kary.

Dla porządku należy wskazać, że kara 25 lat pozbawienia wolności jest karą o szczególnym charakterze i jest ona karą odrębnie rodzajowo niż „terminowa" kara pozbawienia wolności (art. 32 pkt 3 k.k.).

Szczególny charakter kary 25 lat pozbawienia wolności wynika nie tylko z faktu jej długotrwałości, ale przede wszystkim z uwagi na jej charakter eliminacyjny (por. wyrok SN z dnia 16.11.1995 r., III KRN 41/95, Prok. i Pr. 1996, z. 2-3, poz. 4 – dodatek; wyrok Sądu Apel. w Krakowie z dnia 8.12.2010 r., II AKa 226/10, KZS 2011/4/31).

Przyjmuje się, że karę tę należy stosować wyłącznie w wypadkach najcięższych, gdy okoliczności obciążające zdecydowanie przeważają nad okolicznościami łagodzącymi i tylko wtedy, gdy stopień winy jest na tyle wysoki, że uzasadnia zastosowanie tej kary a w okolicznościach konkretnego przypadku nawet kara 15 lat pozbawienia wolności nie spełniłaby indywidualno- lub generalno-prewencyjnych celów kary wymienionych w art. 53§1 k.k. (patrz wyrok SN z dnia 20.12.1973 r., III KR 319/73, OSNKW 1974/4/62; wyrok Sądu Apel. w Krakowie z dnia 17.09.1992 r., II Akr 140/92, KZS 1992/10/8; wyrok Sądu Apel. w Rzeszowie z dnia 21.01.1999 r., II AKa 78/98, Prok. i Pr. – wkł. 1999/7-8/31).

Jak już wywiedziono wyżej, wymierzona wobec oskarżonego N. kara 15 lat pozbawienia wolności jest w pełni wystarczająca dla spełnienia celów kary wymienionych w art. 53§1 k.k. Wprawdzie w przypadku oskarżonego występuje szereg okoliczności obciążających, ale nie można zapominać o dwóch okolicznościach łagodzących, które nie pozwalają na wymierzenie mu kary o tym szczególnym charakterze. Nie można bowiem zapominać, iż oskarżony nie działał z premedytacją, w sposób przemyślany, ale powziął nagły zamiar pozbawienia życia T. R. w wyniku definitywnej odmowy ze strony pokrzywdzonego uregulowania wobec niego długu. Po drugie zaś, zachowanie oskarżonego zakończyło się na etapie usiłowania, a oczywistym jest, iż społeczna szkodliwość samego usiłowania jest niższa, niż w przypadku dokonania przestępstwa. Powyższe więc przekonuje, iż nie jest zasadne domaganie się przez apelującego prokuratora wymierzenia oskarżonemu N. kary 25 lat pozbawienia wolności i dlatego też w tym zakresie apelacja ta okazała się niezasadna.

Wreszcie nadmienić należy, iż w związku ze skazaniem oskarżonego D. N. za powyższe przestępstwo, nie budzi żadnych zastrzeżeń orzeczenie wobec niego na podstawie art. 46§1 k.k. (w brzmieniu obowiązującym do dnia 30.06.2015 r.) w zw. z
art. 4§1 k.k. obowiązku naprawienia szkody i zadośćuczynienia za doznaną krzywdę poprzez zapłatę na rzecz T. R. odpowiednio kwot 6.000 zł i 50.000 zł. Sąd I instancji rozstrzygnięcie to wyczerpująco umotywował zarówno co do konieczności orzeczenia środka karnego na podstawie art. 46§1 k.k., jak i wysokości odszkodowania i zadośćuczynienia (str. 53-56). Sąd odwoławczy w pełni zgadzając się z przedstawioną tam argumentacją, jak
i mając na uwadze fakt, iż apelujący tego orzeczenia nie kwestionowali, w tym zakresie nie znalazł podstaw do zanegowania zasadności tego rozstrzygnięcia.

III. Przestępstwo z art. 280§2 k.k., art. 227 k.k. i art. 157§2 k.k. w zw. z art. 11§2 k.k. w zw. z art. 64§1 k.k., przypisane oskarżonemu D. N. w punkcie 4.

Zasadność uznania sprawstwa i winy D. N. w popełnieniu tego przestępstwa na szkodę J. S. i G. S. zakwestionował w apelacji wyłącznie obrońca oskarżonego. Jednakże zarzut apelacyjny, podniesiony w punkcie 3, ogranicza się do zanegowania ustaleń Sądu I instancji tylko z tego powodu, że opierają się one, w ocenie skarżącego, na nieobiektywnych dowodach. Skarżący bowiem zarzucił, że ustalenia te opierają się na pomówieniach współoskarżonych A. W. i Z. G., którzy w przeszłości byli karani za różne przestępstwa. W ocenie obrońcy zaś te pomówienia nie mogą być wiarygodne, gdyż A. W. bezpośrednio po zatrzymaniu nie wspomniał o tym rozboju z udziałem D. N., podczas przesłuchania 7.05.2015 r. nie przyznawał się do zarzuconych mu czynów, zaś dopiero w dniu 9.06.2015 r. oświadczył podczas przesłuchania, że „po przemyśleniu ja dobrowolnie przyznaję się do stawianego mi zarzutu" i to wtedy po raz pierwszy pomówił D. N., licząc przy tym na to, że z prokuratorem ustalił, iż ten zgodzi się na wyrok w zawieszeniu, na dobrowolne poddanie się karze. Natomiast Z. G., podczas pierwszego przesłuchania 3.04.2015 r. nie wspomniał w ogóle o dokonaniu tego rozboju, zaś po kilku tygodniach postanowił obciążyć swoimi wyjaśnieniami D. N., wyrażając przy tym zainteresowanie skorzystaniem z instytucji określonej w art. 60§3 lub art. 60§4 k.k.

Poza wyżej wymienionymi argumentami apelujący nie przedstawił już żadnych konkretnych okoliczności, które poddawałyby w wątpliwość wyjaśnienia aż dwóch oskarżonych, którzy zgodnie w swoich wyjaśnieniach pomówili D. N. o udział w tym napadzie rabunkowym.

Apelujący, stawiając ten zarzut, odwołuje się do dowodu z pomówienia. W związku z tym należy przytoczyć kilka istotnych uwag, dotyczących właśnie takiego dowodu.

Należy więc pamiętać, że dowodem w postępowaniu karnym może być wszystko, co umożliwia wyrobienie sobie przekonania sądu o winie lub niewinności oskarżonego, jeśli zostanie przeprowadzone w trybie przewidzianym przez prawo procesowe. Dowodem takim może być zatem także pomówienie. Co do zasady dowód taki powinien być badany szczególnie wnikliwie, z jednoczesnym rozważeniem, czy istnieją dowody potwierdzające choćby pośrednio wyjaśnienia pomawiającego, a nadto - czy wyjaśnienia te są logiczne i nie wykazują chwiejności albo czy nie są wręcz nieprawdopodobne (wyrok SN z 6 lutego 1970 r., IV KR 249/69, OSNKW 4-5/1970, poz. 46). Jednakże pomówienie, czyli obciążanie w złożonych wyjaśnieniach innej osoby odpowiedzialnością za przestępstwo jest w ujęciu prawa karnego procesowego dowodem podlegającym swobodnej ocenie na równi z innymi dowodami (por. wyrok SN z dnia 12 stycznia 2006 r., II KK 29/05, OSNKW 2006/4/41).

Sam fakt oparcia orzeczenia skazującego na zeznaniach nawet tylko jednego świadka (wyjaśnieniach tylko jednego z oskarżonych), nawet w sytuacji nieprzyznania się oskarżonego do winy, samo przez się nie może stanowić podstawy do zarzutu dokonania błędnych czy dowolnych ustaleń faktycznych w sprawie. Nie istnieje żadna reguła dowodowa, która uzasadniałaby pogląd, że zeznania jedynego świadka (wyjaśnienia jednego z oskarżonych) są niewystarczającą podstawą skazania i to bez względu na to jaką świadek (oskarżony) zajmuje funkcję, pozycję w życiu społecznym bądź czy korzysta z jakichś szczególnych uprawnień procesowych (jak świadek koronny, tzw. „mały świadek koronny" czy świadek incognito). Orzecznictwo przyjmuje przy tym, że tego rodzaju "jedyny" dowód nie może stać w sprzeczności z

innymi dowodami, które nie mają wprawdzie decydującego znaczenia dla kwestii odpowiedzialności karnej, stanowią jednak podstawę do dokonania lub weryfikacji ustaleń faktycznych odnoszących się do określonych fragmentów zdarzenia (patrz wyrok SN z dnia 11 stycznia 1996 r., II KRN 178/95, Mon. Prawn. 1996/10/376).

Tymczasem w niniejszej sprawie Sąd I instancji miał do czynienia z dowodami w postaci pomawiających oskarżonego N. wyjaśnień dwóch oskarżonych. Nie można przy tym zapominać, iż same okoliczności faktyczne (bez wskazania z imienia i nazwiska osób sprawców w nich uczestniczących) wynikają z jasnych i zgodnych ze sobą zeznań pokrzywdzonych G. S. (k. 2335(19)-2335(24) – pierwotnie k. 445-450 zbioru C, k. 2335(25)-2335(28) – pierwotnie k. 494-497 zbioru C oraz k. 2345-2346) i J. S. (k. 2335(31)-2335(35) – pierwotnie k. 504-508 zbioru C oraz k. 2347-2348), których to zeznania znajdują także potwierdzenie w zeznaniach osób, które od pokrzywdzonych dowiedziały się o tym napadzie, tj. E. U. (k. 2111-2115 – pierwotnie k. 531-535 zbioru C, 2153-2154), B. S. (1) (k. 2335(38)-2335(41) – pierwotnie k. 499-502 zbioru C, k. 2348), M. S. (2) (k. 2335(42)-2335(47) – pierwotnie k. 515-520, k. 2348), M. K. (1) (k. 2405-2406 – pierwotnie k. 456-458 zbioru C, 2408-2409 – pierwotnie k. 491-492 zbioru C, k. 2420-2421), M. K. (2) (k. 2402-2404 – pierwotnie k. 510-512 zbioru C, k. 2421-2422) i B. S. (2) (k. 2399-2401 – pierwotnie k. 980-982 zbioru C, k. 2422-2423). Dowody te znajdują zaś dodatkowo odbicie w treści oględzin domu pokrzywdzonych S. (k. 460-467, 615), w obrażeniach ciała, doznanych przez pokrzywdzonych (k. 544, 545). Okoliczności faktyczne, wynikające z tych dowodów, znajdują pełne odzwierciedlenie w ustaleniach zawartych w treści uzasadnienia wyroku na str. 1-3, zaś jasna, przekonująca i niekwestionowana ocena tych dowodów, została zaprezentowana na str. 15-19 uzasadnienia wyroku.

Prawdą jest, że ani Z. G., ani A. W. początkowo w trakcie śledztwa nie wspominali o tym rozboju i udziale w nim D. N.. Powyższe jednak, jak próbuje to nieudolnie wywieźć apelujący, nie oznacza, że oskarżeni ci nie mówią prawdy.

Z. G. podczas pierwszego przesłuchania w dniu 3.04.2015 r., jak i drugiego przesłuchania w tym dniu podczas posiedzenia w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania, wyjaśniał tylko na temat postawionego mu zarzutu popełnienia przestępstwa z art. 239§1 k.k., które nie miało żadnego związku z rozbojem na szkodę małżeństwa S. (k. 127-130, k. 149). Jednak już podczas kolejnego przesłuchania przed prokuratorem, mimo że nie miał przedstawionego zarzutu dotyczącego tego napadu a tylko postawiono mu zarzut dokonania rozboju na osobie M. S. (3), wyjaśnił nie tylko na temat stawianego mu zarzutu, przyznając się do tego czynu, ale również wyjaśnił o rozboju na osobach J. i G. S. w S., szeroko opisując okoliczności, jakie doprowadziły do dokonania tego napadu, skład osobowy sprawców, w tym, poza sobą, A. W. i T. K., wskazał w sposób jasny na osobę D. N., opisał sam przebieg zdarzenia, tym podawanie się za policjantów, posługiwanie się bronią (pistoletami), kajdankami, opisał sposób użycia przemocy i skrępowania pokrzywdzonych, wskazał role każdego z nich w trakcie tego napadu, asortyment szukanego a następnie skradzionego mienia, jak i miejsce, gdzie wyrzucili akcesoria, służące do popełnienia tego przestępstwa (k. 375-379). W toku kolejnych przesłuchań w pełni podtrzymał te wyjaśnienia, w tym pomówienia D. N. (k. 791-795, 1287-1290, 1587-1590, 1999-2000, 2139-2140).

A. W. znów podczas pierwszego przesłuchania w dniu 3.04.2015 r. wyjaśniał również tylko na temat ukrywania D. N. po zdarzeniach na parkingu przy Centrum (...) w P., nie będąc w ogóle pytanym o udział w rozboju na małżonkach S. (k. 142-145). Podczas kolejnego przesłuchania przez prokuratora w dniu 7.05.2015 r., kiedy już postawiono mu zarzut dotyczący tego rozboju, oskarżony w ogóle odmówił składania wyjaśnień, nie przyznając się do winy (k. 422-424) i tak samo zachował się podczas posiedzenia w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania (k. 431-432). Natomiast w trakcie kolejnego przesłuchania w dniu 9.06.2015 r. przez prokuratora, „ po przemyśleniu", dobrowolnie przyznał się do tego zarzutu, dokładnie relacjonując w podobny sposób, jak Z. G., tyle że przytaczając większą ilość szczegółów, w tym wcześniejszą już próbę dokonania napadu, jeszcze bez udziału Z. G., okoliczności dotyczące tego zdarzenia, pomawiając przy tym nie tylko D. N. i pozostałe osoby, które wymienił Z. G., ale i dodatkowo P. W., który był inicjatorem tego napadu (k. 142-145). W toku zaś kolejnych przesłuchań A. W. podtrzymał te wyjaśnienia, w tym pomówienia D. N. (k. 899-902, 1593-1596, 2004-2005). Co istotne przy tym, wyjaśnienia obu oskarżonych w pełni korelują ze sobą, w tym co do pomówienia D. N. a nadto w zakresie już samego przebiegu zdarzenia znajdują one odzwierciedlenie w zeznaniach wskazanych wyżej świadków, zwłaszcza pokrzywdzonych J. i G. S.. Również

wyjaśnienia te znalazły oparcie w zeznaniach E. H., który wyłowił wędką z jeziora w S. akcesoria, służące oskarżonym do dokonania tego rozboju (k. 2394-3295 – pierwotnie
k. 1511-1512 zbioru C) a więc wyłowił je z jeziora, do którego, jak zgodnie to wskazali G. i W., te akcesoria wrzucili po napadzie. Wreszcie, co istotne, pomówienie przez W. P. W. znalazło pełne odbicie w konsekwentnych wyjaśnieniach (zeznaniach) P. W. (k. 1277-1280, 1331-1332, 2005-2006 i k. 2684-2685). P. W. przy tym konsekwentnie, czego stara się apelujący nie zauważyć a na co celnie zwraca uwagę Sąd I instancji, wskazał nie tylko na A. W., ale i na D. N., którym wskazał na dom S. i przechowywanie przez nich w tym domu pieniędzy i którym zlecił napaść na nich, na co oni się zgodzili.

Powyższe więc jednoznacznie świadczy o tym, że ani pomawiające D. N. wyjaśnienia Z. G., ani wyjaśnienia A. W. nie są odosobnione, gdyż ci dwaj oskarżeni, niezależnie od siebie a więc nie będąc ze sobą w żadnej zmowie, pomówili nie tylko siebie i T. K., ale i D. N., przy czym ich wyjaśnienia w pełni ze sobą się uzupełniały. Natomiast dodatkowo te pomówienia co do osoby N. znalazły wyraz w konsekwentnych wyjaśnieniach
(a później w zeznaniach) P. W.. Natomiast co do okoliczności przebiegu zajścia, użytych do niego akcesoriów, sposobu obezwładnienia pokrzywdzonych
i asortymentu skradzionych rzeczy (pieniędzy i biżuterii) wyjaśnienia te nie tylko były zgodne między sobą, ale i znalazły pełne odzwierciedlenie w zeznaniach wskazanych wyżej świadków. Nie ulega więc najmniejszych wątpliwości fakt, iż te wyjaśnienia w zakresie pomówienia D. N. o udział w tym rozboju są w pełni wiarygodne i brak jest najmniejszych podstaw do tego, by tę wiarygodność kwestionować. Prawidłowo więc Sąd I instancji ocenił te wyjaśnienia, słusznie nie znajdując jakichkolwiek podstaw do tego, by je w tej części pomawiającej zakwestionować. Nie można przy tym zapominać, że oskarżeni znali się ze sobą, A. W. i Z. G. pomagali D. N. w czasie, gdy ten ukrywał się po zdarzeniu pod (...) i nie pozostawali między sobą w żadnym konflikcie. Tym samym więc ani A. W., ani Z. G. nie mieli żadnego powodu, by o udział w tym napadzie fałszywie obciążyć akurat D. N..

Powyższe argumenty zaś jednoznacznie przekonują, iż wskazany zarzut apelacyjny jest zupełnie chybiony i w żadnej części nie zasługuje na uwzględnienie. To więc, iż każda z tych osób była wcześniej karana, że początkowo nie wyjaśniała na temat tego rozboju i nie wspominała o udziale w nim D. N. czy też, że chciała skorzystać z możliwości uzyskania dobrodziejstwa nadzwyczajnego złagodzenia kary, czy wręcz warunkowego zawieszenia wykonania kary nie może mieć żadnego znaczenia dla oceny wiarygodności przytoczonych wyżej ich wyjaśnień. Apelujący nie stara się natomiast zauważyć wskazanych wyżej okoliczności, świadczących o prawdomówności omawianych tu pomówień, które zresztą wprost wynikają z przedstawionych dowodów i które zostały dostrzeżone przez Sąd I instancji a jedynie w sposób nieudolny i polemiczny odwołuje się do nic nieznaczących uwag na temat przeszłości kryminalnej pomawiających, na temat chęci skorzystania przez nich ze wskazanych wyżej instytucji prawnych oraz na temat czasu, kiedy w toku śledztwa każdy z nich zdecydował się pomówić N..

W świetle więc powyższego stwierdzić należy, iż Sąd I instancji dokonał w zakresie tego przestępstwa prawidłowych ustaleń faktycznych i na ich podstawie wyciągnął prawidłowe wnioski co do sprawstwa i winy oskarżonego N., trafnie przypisując do jego działania kwalifikację prawną z art. 280§2 k.k., art. 227 k.k. i art. 157§2 k.k. w zw. z art. 11§2 k.k. w zw. z art. 64§1 k.k. Sąd I instancji wszystkie okoliczności podmiotowe
i przedmiotowe, w tym posłużenie się bronią palną w trakcie tego napadu a także przyjętą kwalifikację prawną, wyczerpująco i prawidłowo wyjaśnił na str. 34-40. Argumentacji tej apelujący w żadnym miejscu nie neguje, więc nie zachodzi potrzeba, by ponownie ją tutaj przytaczać. Jedynie nadmienić należy, iż A. W. jednoznacznie wyjaśnił, że mieli okazję przyjrzeć się tej broni przed napadem, gdyż tę broń pokazywał im T. K. i że obie jednostki tej broni w trakcie wbiegania do domu S. mieli w rękach (...) i G.. Co istotne przy tym, broń ta u obu wbiegających napastników została przez moment dostrzeżona przez G. S., co wprost wynika z jej zeznań złożonych w dniu 2.02.2015 r. w trakcie składania zawiadomienia o przestępstwie (k. 2335(19)- (...)(24)), co tylko potwierdza prawdomówność w tym względzie A. W.. Natomiast fakt, iż jeden z tych pistoletów stanowił broń palną (rewolwer (...) kal. (...)) wynika jasno z niekwestionowanej przez apelujących opinii biegłego z zakresu badania broni i balistyki P. M. (k. 1526-1534, 2352-2353).

Wreszcie nie budzi żadnych zastrzeżeń orzeczona oskarżonemu N. przez Sąd I instancji za to przestępstwo kara 6 lat pozbawienia wolności. Sąd Okręgowy trafnie przytoczył na uzasadnienie wymiaru tej kary szereg okoliczności obciążających a także
i okoliczności łagodzące (str. 52 uzasadnienia). Przewaga jednak tych pierwszych nad drugimi nie pozwoliła na łagodniejsze potraktowanie oskarżonego i orzeczoną wobec niego karę, w świetle zasad jej wymiaru, określonych w art. 53 k.k., uznać należy za w pełni sprawiedliwą.

Sąd odwoławczy natomiast przyznał rację apelującemu prokuratorowi, iż w punkcie 16 zaskarżonego wyroku Sąd I instancji niezasadnie orzekł wobec oskarżonego N. (a także oskarżonych G. i W.) na podstawie art. 46§1 k.k. obowiązek naprawienia szkody przez zapłatę na rzecz małżonków G. i J. S. solidarnie kwoty
47.484 zł, tj., szkody w niepełnej wysokości. Szkoda ta wynosi bowiem 79.140 zł, zaś Sąd I instancji orzekł jej naprawienie we wskazanej wysokości „proporcjonalnie do udziału w czynie trójki oskarżonych (3 x 15.828 zł = 47.484 zł), dostrzegając, że zasądzenie go w częściach równych utrudniłoby dochodzenie pokrzywdzonym zaspokojenia swoich roszczeń". W konkluzji bowiem Sąd ten doszedł do wniosku, że „odrębne prowadzenie postępowań karnych wobec T. K. i P. W. wykluczało zasądzenie tego obowiązku w całości (to jest w kwocie 79.140 zł), a tym bardziej solidarnie od wszystkich sprawców", odwołując się przy tym do zasady indywidualizacji odpowiedzialności karnej oskarżonych i możliwości zasądzenia tego obowiązku w części (str. 63-64).

Zgadzając się co do zasady, iż przepis art. 46§1 k.k. przewidywał (do 30.06.2015 r.)
i nadal przewiduje możliwość orzeczenia obowiązku naprawienia szkody w części, to rację ma apelujący prokurator, że w realiach niniejszej sprawy, skoro szkoda nie została w ogóle naprawiona nawet w części, to powinno nastąpić, poprzez orzeczenie środka karnego z
art. 46§1 k.k., całościowe pokrycie przez ustalonych sprawców tego przestępstwa, tejże szkody, na co także wskazują prawnie chronione interesy pokrzywdzonego w postępowaniu karnym (art. 2§1 pkt 3 k.p.k.). Celnie przy tym oskarżyciel publiczny wskazuje na istotę odpowiedzialności solidarnej sprawców, wyrządzających wspólnie i w porozumieniu szkodę popełnionym przestępstwem, odwołując się nie tylko do regulacji z art. 366§1 k.c., ale i do słusznych poglądów judykatury, z których przekonująco wynika, że orzeczeniu obowiązku naprawienia szkody w całości nie sprzeciwia się zasada indywidualizacji środka karnego w sytuacji popełnienia czynu wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami (str. 8-10 apelacji prokuratora). Przy czym skarżący słusznie podnosi, iż interes pokrzywdzonych może doznać uszczerbku w sytuacji, gdy w pozostałych postępowaniach karnych nie zostaną orzeczone wobec T. K. i P. W., z różnych względów, obowiązki naprawienia szkody bądź zostaną one orzeczone w jakiejś minimalnej kwocie. Skoro zaś solidarna odpowiedzialność współsprawców przestępstwa istnieje niezależnie od tego czy odpowiadają oni jako oskarżeni w tym samym postępowaniu czy też o ich odpowiedzialności karnej za ten sam czyn rozstrzyga się w różnych, odrębnie prowadzonych postępowaniach, to wręcz we wskazanych okolicznościach, gdy szkoda nie została dotychczas naprawiona w części, niezbędne jest orzeczenie obowiązku jej naprawienia w całości wobec już ustalonych sprawców przestępstwa.

Z powyższych więc względów rację ma prokurator, iż wskazane orzeczenie środka karnego dotknięte jest rażącą niewspółmiernością i dlatego też, uwzględniając ten zarzut (zawarty w punkcie II 5 apelacji) Sąd odwoławczy na podstawie art. 438 pkt 4 k.p.k. w
zw. z art. 437 k.p.k. zmienił w tym zakresie zaskarżony wyrok poprzez zasądzenie od trzech oskarżonych (a więc od trzech ustalonych sprawców) na rzecz G. S. i J. S. solidarnie kwotę 79.140 zł tytułem naprawienia szkody w całości wyrządzonej tym przestępstwem (jak w punkcie I lit. i).

IV. Pozostałe rozstrzygnięcia dotyczące oskarżonego D. N..

Z uwagi na uniewinnienie oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu przestępstwa z art. 191§2 k.k. w zw. z art. 12 k.k. w zw. z art. 64§1 k.k., jak i podwyższenie wymiaru kary pozbawienia wolności za przestępstwo z art. 13§1 k.k. w zw. z art. 148§1 k.k.
i art. 157§1 k.k. w zw. z art. 11§2 k.k. nastąpiła konieczność uchylenia orzeczonej wobec oskarżonego N. w punkcie 5 kary łącznej pozbawienia wolności (o czym Sąd odwoławczy orzekł w punkcie I lit. a) i w jej miejsce należało wymierzyć

na nowo karę łączną, wynikającą z połączenia kar pozbawienia wolności w wymiarach 15 lat i 6 lat. Rację ma przy tym Sąd Okręgowy, że w realiach niniejszej sprawy w zakresie czynów przypisanych oskarżonemu należy stosować przepisy Kodeksu karnego w brzmieniu obowiązującym do dnia 30 czerwca 2015 r. (na podstawie art. 4§1 k.k.), gdyż za tym jednoznacznie przemawiają korzystniejsze dla oskarżonego zasady wymiaru kary łącznej, obowiązujące w czasie popełnienia przez niego tych przestępstw, co zresztą jasno wynika z argumentacji Sądu I instancji przedstawionej na str. 60-61 uzasadnienia. Jedynie dodać należy, iż aktualnie na podstawie art. 86§1 k.k. można orzec karę łączną pozbawienia wolności w maksymalnej wysokości do sumy kar jednostkowych, nie przekraczając 20 lat pozbawienia wolności (w niniejszej sprawie można byłoby więc wymierzyć tę karę do 20 lat pozbawienia wolności), podczas gdy obowiązujący do 30 czerwca 2015 r. przepis art. 86§1 k.k. pozwalał na wymierzenie takiej kary łącznej maksymalnie do 15 lat pozbawienia wolności. Przy czym karę łączną wymierza się w granicach od najwyższej z kar wymierzonych za poszczególne przestępstwa, do ich sumy, przy czym, jak wyżej zaznaczono, nie przekraczając 15 lat pozbawienia wolności.

Skoro zaś łączeniu podlegają kary jednostkowe 15 i 6 lat pozbawienia wolności, to zgodnie z treścią art. 85 k.k. i art. 86§1 k.k. (we wskazanym brzmieniu) w zw. z art. 4§1 k.k. Sąd Apelacyjny połączył te kary i wymierzył oskarżonemu N. karę łączną 15 lat pozbawienia wolności, jednocześnie na podstawie art. 63§1 k.k. zaliczając, wskazany w punkcie 5 zaskarżonego wyroku, okres zatrzymania i tymczasowego aresztowania oskarżonego w niniejszej sprawie od 2.04.2015 r. do 6.05.2015 r. (jak w punkcie I lit. f wyroku Sądu Apelacyjnego). Ta kara łączna w pełni odzwierciedla kryminalną zawartość obu przypisanych oskarżonemu przestępstw, odpowiadając tym samym zasadom wymiaru kary, określonym w art. 53 k.k.

Zastrzeżeń Sądu odwoławczego nie budzą pozostałe rozstrzygnięcia dotyczące oskarżonego D. N., zawarte w zaskarżonym wyroku. Sąd Apelacyjny więc nie znajdując innych podstaw do uwzględnienia wniesionych apelacji, w tym podstaw branych pod uwagę z urzędu, na podstawie art. 437§1 k.p.k. utrzymał w mocy zaskarżony wyrok w pozostałej części.

Mając na uwadze konieczność odbycia przez oskarżonego długoterminowej kary pozbawienia wolności, jak również nieprzerwane pozbawienie go wolności już od 2 kwietnia 2015 r. (k. 91-92, 1083) oraz niemożność uzyskiwania przez niego w tym czasie dochodów oraz ustaloną przez Sąd I instancji jego sytuację majątkową, o kosztach sądowych za postępowanie odwoławcze oraz o opłacie sądowej za obie instancje orzeczono na podstawie art. 624§1 k.p.k. oraz art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23.06.1973 r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity z 1983 r., Dz.U. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.).

Izabela Pospieska Marek Kordowiecki Henryk Komisarski